

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — ŚRODA, 13 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 283 (1384)

W numerze:

- SPRAWA NIE CIERPIĄCA ZWŁOKI — str. 3.
- ZMIERZCH FAŁSZYWYCH BOŹKÓW — str. 3.
- STRATEGIA CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ, Artykuł Anny Lizy Strong — str. 4.
- PROLETARIAT FRANCUSKI W WALCE — str. 4.
- ZAMBRÓW — MIASTECZKO ZA BITE DESKAMI — str. 5.



Ogólny widok na salę posiedzeń Rady Bezpieczeństwa podczas debaty nad sprawą Berlina. Siedzą od lewej: el-Khoury (Syria), Manuilski (Ukraina), Wyszynski (ZSRR), Cadogan (Anglia), Trygve Lie (Sekretarz generalny ONZ).

MILIONY LUDZI POPIERAJĄ RADZIECKI WNIOSEK ROZBROJENIOWY

Wielkie wystąpienie wicemin. Wyszynskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ, 12.10. (PAP). — Po przemówieniu Warrena Austina zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszynski, którego wystąpienie uważane jest za najważniejsze wydarzenie w dotychczasowym przebiegu sesji ONZ. Przemówienie to, reasumując debatę nad radzieckim wnioskiem w sprawie rozbrojenia, wygłoszone zostało w wypełnionej do ostatniego miejsca sali obrad. Obecni słuchali słów Wyszynskiego w skupieniu i ścisłej argumentacji mówcy z głębokim zainteresowaniem. Gdy Wyszynski, polemizując z przeciwnikami wniosku radzieckiego, odnosił w sposób dobitny absurdalność, bezpodstawność i śmieszność argumentacji mówców bloku anglosaskiego, audytorium żywo reagowało, nie ukrywając swojej aprobacji. Przemówienie Wyszynskiego trwało trzy godziny i wypełniło popołudniowe posiedzenie

Komisji Politycznej. Po przemówieniu licznie zebrana publiczność i dziennikarze komentowali w kuluarach wystąpienie szefa delegacji radzieckiej, jako doniesienie wydarzenie, które nie może pozostać bez wpływu na dalszy tok prac Generalnego Zgromadzenia.

DWA OBOZY

„Nasza debata — zaczął mówca — nad drugim punktem porządku dziennego, dotyczącym propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu roku oraz w sprawie zakazu broń atomowej — zbliża się ku końcowi”. W toku debaty zarysowały się dwa obozy. Pierwszy oboz broni konsekwentnie idei pokoju i bezpieczeństwa narodów, nie szczędząc wysiłków, aby zrobić pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i wzmocnienia pokoju. Drugi oboz wykazuje tendencję do sabotowania środków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broń atomowej. Jest rzeczą dla każdego oczywistą, że drugi oboz zajmuje pozycję, sprzeczną z zasadami, z duchem, z zadaniami i celami ONZ.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że nikt nie śmiał wystąpić otwarcie przeciwko postanowieniu, przyjętemu 2 lata temu przez Zgromadzenie Generalne. Prowadzono jednak za kulisami akcje, stanowiącą sabaż decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Wyszynski podkreślił, że przedstawił cele USA, Wielkiej Brytanii i Francji prowadził kampanię przeciwko propozycjom radzieckim. Kampanii tej na dawała ton delegacja brytyjska. Tuż obok nich znaleźli się delegaci Kanady, Grecji, Chile, Salvadoru i paru in-

nnych państw. Cytując wypowiedź delegata kanadyjskiego, który usiłował przypisać Związkowi Radzieckiemu odpowiedzialność za napięcie międzynarodowe, mówca oświadczył: „Przedstawił Kanadę nie był jedynym delegatem który zajął wobec ZSRR postawę oszczerczą. Ea, słyszeliśmy tu przedstawiciela Wielkiej Brytanii, który na wet usiłował przedstawić propozycję radziecką, jako... agresywną. Delegaci przedstawili w swych przemówieniach karykaturę rzeczywistości, odpowiadającą ziemi smakowi ich wielbieli ciele politycznych.

Wyszynski przypomniał oświadczenie delegacji brytyjskiej, że nie zajmie ona żadnego ostatecznego stanowiska w sprawie redukcji zbrojeń, dopóki nie zostanie ogłoszone sprawozdanie podkomisji atomowej. Stanowisko takie — stwierdza mówca — świadczy o chęci niedopuszczenia do żadnej decyzji w tej kwestii.

Następnie Wyszynski cytuje słowa delegata brytyjskiego Shawcrossa, który zarzucił rezolucji radzieckiej „prowokujący ton”. Wyszynski podkreśla, że w projekcie rezolucji radzieckiej podane zostały bezsporne fakty. Natomiast w rezolucji brytyjskiej każdy paragraf zawiera oskarżenia pod adresem „mniejszości” za to, że nie chce się podporządkować „większości”.

WARREN AUSTIN JAKO „ZNAWCA MARKSIZMU”

Polemizując z wywołanym poprzednich mówców, którzy usiłowali dowieść, jakoby Związek Radziecki był przeciwny współpracy z mocarstwami zachodnimi, Wyszynski oświad-

czył, że Komisja Polityczna ONZ nie została stworzona dla prowadzenia teoretycznych dyskusji na temat marksizmu - leninizmu. Skoro jednak poruszono tu te zagadnienia, to musi o powieścić. „Jeżeli laury pana Bevina, który wstał się w długie rozważania na temat marksizmu - leninizmu nie dają spać panu Austinowi i panu Mac Neilowi, to jestem gotów podnieść rękawicę” — oświadcza Wyszynski. Mac Neil zacytował tu cytaty z pism Lenina, stwierdzając, że w obliczu trudności należy czasem kroczyć drogami okólnymi, a nie chodzić prosto. Uważam, powiedział Wyszynski, że — Mac Neil rozumie dobrze, iż wspinając się w górę, należy czasem chodzić z tyłu. Ktoby jednak (Dalszy ciąg na str. 2-cj).

DELEGACJA BULGARSKA przybyła do Krakowa

Na zaproszenie premiera Cyrankiewicza przyleciała do Krakowa dwoma samolotami wydeżka bulgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualistów.

Dziennik czeski o przemówieniu tow. Cyrankiewicza

PRAGA, 12.10. (PAP). — Dziennik praski „Prace” w artykule na temat przemówienia premiera Cyrankiewicza, wygłoszonego w czasie obrad Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS stwierdza, iż stanowi ono bardzo ważny etap na drodze do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Etap ten — pisze dziennik — został osiągnięty dzięki niełomnej linii marksistowskiej, stosowanej przez PPS i jej kierownictwo, które szczerze i otwarcie przeprowadziło krytykę własnych błędów. Pomogło to bratniej partii PPS do wykrystalizowania linii bojowej, mającej za swą podstawę i za swój cel ideową i polityczną jedność klasy robotniczej.

ROBOTNICZY FRANCUSCY NIE WALCZĄ SAMI

Cyfrы podane na kongresie francuskiej CGT przez jej generalnego sekretarza Benoit Frachona oświetlają w pełni sytuację, w jakiej znalazła się francuska klasa robotnicza i tłumaczą nam dlaczego kraj ten stoi dziś w ogniu walk strajkowych.

Frachon stwierdził, że w porównaniu z r. 1938 stopa życiowa francuskiej klasy robotniczej obniżyła się o 49 proc. Jeszcze wymowniejsze są dane dotyczące udziału w dochodzie narodowym. Podczas gdy udział kapitalistów w dochodzie narodowym wzrósł w porównaniu z 1938 r. z 29 proc. do 42,5 proc. po wojnie, to udział robotników spadł z 45 proc. do 38 proc.

Cyfrы to ilustrują dostatecznie wyraźnie z jaką nieubłaganą konsekwencją spycha kapitalizm na dno nędzy klasę robotniczą wzbogacając jednocześnie niełęczoną garstkę wyzyskiwaczy. Cyfrы to mówią nam, że w krajach, których rządy poddały się dyktaturze Waszyngtonu, proces ten nabiera szczególnie szybkiego tempa. Na te tle tych cyfr zestawiając je ze stałym podnoszeniem się poziomu życiowego w Polsce, które występuje równolegle z realizacją wielkich inwestycji gospodarczych, możemy w pełni ocenić, jak słuszną jest nasza droga.

Ale дума z własnych osiągnięć, świadomość wielkich perspektyw dalszego rozwoju na drodze do dobrobytu, jakie otworzyły się przed nami dzięki zwycięstwu klasy robotniczej, nie mogą nam przysłonić faktu, że potężne walki klasowe, jakie obecnie wstrząsają Francją, nie są tylko sprawą francuską. Francuska klasa robotnicza walczy o poprawę swego bytu, walczy jednocześnie o wyzwolenie swego kraju spod dyktatury kapitału amerykańskiego, narzuconej Francji przez obecne rządy. Jej walka krzyżuje coraz bardziej plany amerykańskich imperialistów, którzy chcieliby złamać we Francji wszelki opór i uczynić z niej w ten sposób pewne narzędzie swojej polityki wojennej.

Naprzeciw tym planom stoją dziś potężne siły ludu francuskiego z partią komunistyczną na czele, która jest dziś organizatorem i przewodnikiem jego walki. Stoi wielomilionowa Generalna Konfederacja Pracy, której potęgę odczuła dotkliwie reakcja w czasie ostatnich strajków.

Hasło wyższych plac w imię którego przystąpiły do strajku wielotysięczne rzesze francuskich robotników, łączy się nierozdzielnie z walką o prawdziwie demokratyczny rząd z udziałem komunistów, z walką o suwerenność i pokój.

Wypadki, które rozgrywają się obecnie we Francji, mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju walki o pokój, jaką toczy światowy oboz antyimperialistyczny. Mają one tym samym doniosłą wagę dla nas, dla Polski. I to właśnie wskazuje nam na znaczenie więzów międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wszystkich sił postępowych.

LENINO — TO SYMBOL braterstwa polsko-radzieckiego

Makleta dwóch połączonych sztandarów białoczerwonego i czerwonego z sierpem i młotem dekoruje podium na sali, w której odbyła się 12 bm, w Warszawie uroczysta Akademia ku uczczeniu 5 rocznicy bitwy pod Lenino. Z umajonych zieleńi balkonów zwisają dziesiątki białoczerwonych i czerwonych sztandarów partii politycznych, organizacji społecznych i jednostek wojskowych.

Przy żywiołowych oklaskach zgro madzonej publiczności i dźwiękach hymnów narodowych polskiego i radzieckiego wchodzi na salę Prezydent E. P. Boiesław Bierut, Premier J. zef Cyrankiewicz, w otoczeniu ministrów: Skrzyszewskiego, Michejdy, Pó dedornego, Podsekretarza Stanu w Prezydium Rady Ministrów Bermana, wicemin. Sokorskiego, Widy, Wierskiego. Przybywają — wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski, gen. Witold, gen. Kuszko i inni przed stawiciele generalicji oraz pl. Cynkon.

Serdecznie wita sala Ambasadora ZSRR w Warszawie Lebediewa, zast. attache wojskowego ZSRR gen. Waszowa oraz specjalnego przedstawiciela Armii Radzieckiej plk. Dufur sienio.

Akademie zagaja Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Zolnierza Stefan Matuzewski, pod kreślając, że bitwa pod Lenino, która stoczyli żołnierze polscy ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim, była wzorem bohaterstwa i ofiarności, wyrazem patriotyzmu żołnierza polskiego, walczącego o Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę ludu pracującego.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Przywołuje się w Paryżu, że i w ubiegłym roku rząd Schumana posługiwał się analogicznym „argumentem”, by usprawiedliwić represje policyjne. Oświadczeniu Mocha zaprzeczył kategorycznie sekretariat francuskiej partii komunistycznej.

„Ce Solr” podkreśla, że w akcji strajkowej w Lotaryngii uczestniczy również tzw. ludowy ruch rodzimny, uzależniony od MRP i że biskup Nancy w specjalnym liście pasterskim usprawiedliwił akcję strajkową ciężkimi warunkami bytu pracujących. Wiadocznie — pisze z ironią dziennik — biskup Nancy jest opłacany przez Biuro Informacyjne.

Na poszczególne odcinkach sytuacji strajkowa przedstawia się następująco:

Drugi tydzień strajku górników rozpoczął się w atmosferze całkowitej jedności. Wielkie wrażenie wywołuje przejawiająca się w całym strajku solidarność ludności ze strajkującymi. Ze wszystkich stron napły-

WYSZYŃSKI DOMAGA SIĘ EFEKTYWNEGO ROZBROJENIA a USA manewrują nadal wokół sprawy Berlina

Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje:

PARYŻ, 12 PAŹDZIERNIKA.

Dyskusja nad propozycją radziecką w sprawie redukcji zbrojeń pięciu mocarstw o 1/3 i zakazu broń atomowej zbliża się ku końcowi. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Komisji Politycznej, z przemówieniem, które miało podsumować argumenty przeciwników propozycji radzieckiej wystąpił delegat amerykański, Austin, a całe popołudniowe posiedzenie zajęło przeszło dwugodzinne przemówienie Wyszynskiego.

Austin usiłował udowodnić, że wniosek radziecki jest w ogóle niepotrzebny, ponieważ sprawa zakazu broń atomowej zajmuje się Komisja Atomowa (Austin zapomniał dodać, że USA sabotują prace tej komisji), a kwestia rozbrojenia zajmuje się komisja, wyłoniona jeszcze w zeszłym roku (której prace również są sabotowane przez USA).

Austin dalej wystąpił w roli „znawcy” marksizmu - leninizmu, chociaż oświadczył, że „nie miał jeszcze czasu uważnie przestudiować tej nauki i zamierza się do tego dopiero zabrać”.

Nie przeszkodziło to mu jednak przytoczyć szeregu odpowiednio spreparowanych cytatów, które miały — jego zdaniem — udowodnić, iż „specjalnie komunistyczne glorytacje wojne”.

Dowodem tego są — zdaniem Austina — „hordy” twierdzenia marksistów, według których „istnieje jaka wojna nie tylko niesprawiedliwa, ale też i sprawiedliwa” i że komuniści niepijają pacyzizmu.

Zdaniem Austina te „niebezpieczne” cytaty dowodzą, że Związkowi Radzieckiemu nie można ufać nawet wtedy, kiedy robi propozycje pokojowe i dlatego wniosek Wyszynskiego należy odrzucić.

Wyszyński podkreślił, że w tej dyskusji — tak samo jak i w dyskusji nad innymi sprawami — wytworzyły się dwa obozy: jeden, dążący do obrony pokoju, do „likwidacji nasuwającego się niebezpieczeństwa” i drugi, który chce wszelkimi siłami przeszkodzić walce o pokój. Ale jest rzeczą charakterystyczną, że żaden z mówców nie miał odwagi wypowiedzieć się otwarcie za odrzuceniem wniosku o zmniejszenie zbrojeń.

Delegat belgijski najpełniej wyraził te obawy, kiedy proponował poprawki do rezolucji brytyjskiej, mówiąc: „trzeba przeciw ludziom wyjaśnić dlaczego odrzucamy te propozycje”.

„Bądźmy szczerzy, w tak poważnej sprawie — mówi Wyszynski — chociaż nie o to, żeby wyjaśnić, ale żeby OSZUKAC ludzi”.

Wszystkie argumenty, które były przytoczone przeciw rezolucji radzieckiej — mówi dalej Wyszynski — są zwykłymi wykrętami.

Mówią nam: dlaczego wcześniej nie przysłaliśmy z naszymi wnioskami do Komisji Rozbrojeniowej. Ale oto przysłaliśmy, dlaczego teraz odrzucacie naszą propozycję?

Wyszynski przytacza szereg cyfr, świadczących o tym, że Stany Zjednoczone wydają 79% swego budżetu na cele związane z wojskiem, podczas gdy ZSRR wydaje tylko 17%.

I dalej z ciętą ironią wywołującą wybuchy śmiechu, odpowiada na „marksistowskie” argumenty Austina.

Jestem bardzo zadowolony — powiada Wyszynski — że Austin zapowiedział, iż zamierza się zabrać do Marksa i Lenina. Gdyby to uczynił przed wygłoszeniem dzisiejszego przemówienia, może by się mniej skompromitował.

„Nie jesteśmy pacyfistami — powiada Wyszynski — gdyby było inaczej, jużby nas dawno zniszczyli, ale my odpowiadamy uderzeniem na uderzenie”.

Wyszynski zapowiada wkońcu, że delegacja radziecka będzie energicznie bronić swojej rezolucji.

Przed Wyszynskim przemawiali delegaci: Chile, Belgii i Szwecji, którzy przyłączyli się do propozycji brytyjskiej. Delegat Libanu przedstawił własny wniosek, który wypowiada się za zmniejszeniem zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią, ale nie włącza do swego wniosku zakazu broń atomowej. Delegat Australii za proponował oddać wszystkie wnioski do Podkomisji.

(C.d. na str. 2)

Rocznicę Rewolucji Listopadowej uczczą robotnicy radzieccy nowymi osiągnięciami wytwórczymi

MOSKWA, 12.10. (PAP). — W Związku Radzieckim stało się już tradycją, że przed zbliżającymi się świętami Rewolucji Listopadowej robotnicy biorą na siebie dodatkowe zobowiązania w celu uświetnienia tej wielkiej historycznej rocznicy.

W roku bieżący naród radziecki powita swoje święto nowymi wielkimi sukcesami wytwórczymi.

Już obecnie sygnalizują, że odbudowany Dnieprostroj wykonał roczny plan w produkcji energii elektrycznej, a słynne zakłady budowy traktorów w Stalingradzie, całkowicie odbudowane, dały w sierpniu br. dwa razy tyle traktorów, ile produkowały miesięcznie przedwojną.

W 1948 r. stalingradzkie zakłady budowy traktorów dadzą 65% więcej produkcji niż w 1940 r.

Tysiące zakładów przemysłowych do dnia 7 listopada br. tzn. rocznicy rewolucji wykonają plan roczny. Tysiące robotników wykonało już swój plan pięcioletni. W samym tylko Kijowie 10 tysięcy stachanowców wykonało produkcję zakrojoną na 4 — 6 lat.

Inicjatywa robotników moskiewskich zaoszczędzenia 2 miliardów rubli została podchwytana przez cały kraj i robotnicy Leningradu, Kijowa, Kujbyszewa, Czelabińska i innych miast, zobowiązali się dać 4 miliardy rubli oszczędności.

Cały naród radziecki wita 31 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej nowymi osiągnięciami w dziedzinie przedterminowego wykonania rocznego planu trzeciego roku pięcioletni planu wojenny.

NIEZŁOMNA POSTAWA strajkujących robotników francuskich zmusiła rząd do podjęcia rokowań

PARYŻ, 12. 10. (PAP). Na terenie całego kraju strajkuje w dalszym ciągu około 1/2 miliona ludzi. W akcji strajkowej biorą udział pracownicy bez względu na przynależność związkową. Wobec niepowodzenia wszelkich prób spowodowania rozłamu, rząd musiał nawrócić pierwsze bezkompromisowe rozmowy ze strajkującymi. Na razie rozmowy te dotyczą kolejarzy.

Jako jedna z typowych prób dywersji, omawia się w kołach związkowych oświadczenie ministra Mocha na posiedzeniu krajowej konferencji informacyjnej SPIO, jakoby strajki były kierowane i finansowane przez Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych.

Przypomina się w Paryżu, że i w ubiegłym roku rząd Schumana posługiwał się analogicznym „argumentem”, by usprawiedliwić represje policyjne. Oświadczeniu Mocha zaprzeczył kategorycznie sekretariat francuskiej partii komunistycznej.

„Ce Solr” podkreśla, że w akcji strajkowej w Lotaryngii uczestniczy również tzw. ludowy ruch rodzimny, uzależniony od MRP i że biskup Nancy w specjalnym liście pasterskim usprawiedliwił akcję strajkową ciężkimi warunkami bytu pracujących. Wiadocznie — pisze z ironią dziennik — biskup Nancy jest opłacany przez Biuro Informacyjne.

Na poszczególne odcinkach sytuacji strajkowa przedstawia się następująco:

Drugi tydzień strajku górników rozpoczął się w atmosferze całkowitej jedności. Wielkie wrażenie wywołuje przejawiająca się w całym strajku solidarność ludności ze strajkującymi. Ze wszystkich stron napły-

re i Chrześcijańskich Związków Zawodowych, robotnicy fabryk „Sagel” rozpoczęli strajk, by zaprotestować przeciwko zwolnieniu swych współpracowników. Strajk obejmuje fabryki w Argentuil, Montlucon i St. Etienne du Rouvray.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

DEPEZA KCZZ do francuskich związkowców

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała do Centrali Francuskich Zw. Zawodowych (CGT) następującą depeszę:

„Miłony polski związkowcze z podziwem patrzy na Waszą bohaterką walkę o chleb, pokój i niepodległość Francji. Zapewniamy Was o całkowitej solidarności mas pracujących Polski Ludowej z Waszą walką. Niech żyje zwycięstwo ludu pracującego Francji! Niech żyje przyjaźń ludu pracującego Polski i Francji! Niech żyje międzynarodowa solidarność pracujących całego świata!”

Górnicy skoczą solidaryzując się z górnikami francuskimi

LONDYN, 12.10. (TELEPRESS). — Na konferencji delegatów górników szkockich uchwalono rezolucję, wyrażającą jednogłośnie poparcie zgromadzonych dla strajkujących robotników francuskich.

Wyszyński domaga się efektywnego rozbrojenia, a USA manewrują nadal wokół sprawy Berlina. Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje.

Wyszyński podkreślił, że w tej dyskusji — tak samo jak i w dyskusji nad innymi sprawami — wytworzyły się dwa obozy: jeden, dążący do obrony pokoju, do „likwidacji nasuwającego się niebezpieczeństwa” i drugi, który chce wszelkimi siłami przeszkodzić walce o pokój. Ale jest rzeczą charakterystyczną, że żaden z mówców nie miał odwagi wypowiedzieć się otwarcie za odrzuceniem wniosku o zmniejszenie zbrojeń.

Delegat belgijski najpełniej wyraził te obawy, kiedy proponował poprawki do rezolucji brytyjskiej, mówiąc: „trzeba przeciw ludziom wyjaśnić dlaczego odrzucamy te propozycje”.

„Bądźmy szczerzy, w tak poważnej sprawie — mówi Wyszynski — chociaż nie o to, żeby wyjaśnić, ale żeby OSZUKAC ludzi”.

Wszystkie argumenty, które były przytoczone przeciw rezolucji radzieckiej — mówi dalej Wyszynski — są zwykłymi wykrętami.

Mówią nam: dlaczego wcześniej nie przysłaliśmy z naszymi wnioskami do Komisji Rozbrojeniowej. Ale oto przysłaliśmy, dlaczego teraz odrzucacie naszą propozycję?

Wyszynski przytacza szereg cyfr, świadczących o tym, że Stany Zjednoczone wydają 79% swego budżetu na cele związane z wojskiem, podczas gdy ZSRR wydaje tylko 17%.

I dalej z ciętą ironią wywołującą wybuchy śmiechu, odpowiada na „marksistowskie” argumenty Austina.

Jestem bardzo zadowolony — powiada Wyszynski — że Austin zapowiedział, iż zamierza się zabrać do Marksa i Lenina. Gdyby to uczynił przed wygłoszeniem dzisiejszego przemówienia, może by się mniej skompromitował.

„Nie jesteśmy pacyfistami — powiada Wyszynski — gdyby było inaczej, jużby nas dawno zniszczyli, ale my odpowiadamy uderzeniem na uderzenie”.

Wyszynski zapowiada wkońcu, że delegacja radziecka będzie energicznie bronić swojej rezolucji.

Przed Wyszynskim przemawiali delegaci: Chile, Belgii i Szwecji, którzy przyłączyli się do propozycji brytyjskiej. Delegat Libanu przedstawił własny wniosek, który wypowiada się za zmniejszeniem zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią, ale nie włącza do swego wniosku zakazu broń atomowej. Delegat Australii za proponował oddać wszystkie wnioski do Podkomisji.

(C.d. na str. 2)

na tematy



Nieudolne manewry

Po całym świecie rozszalała się lotem błyskawicy wiadomość, że prezydent Truman postanowił wysłać do Moskwy „umysłowego wysłannika”...

Przebieg oba te pisma w dziedzinie polityki zagranicznej popierała dotychczasowy kurs rządu amerykańskiego. Czyżby więc między Trumanem i Marshalllem istniała rzeczywista różnica zdań...

MILIONY POPIERAJĄ WNIOSEK ROZBROJENIOWY ZSRR

(Dokończenie przemówienia wicemin. WYSZYŃSKIEGO)

sześć prosto, śpiesząc się zbytnio, ryzykowały skręcenie karku. Nie należy walić głową w mur...

W dalszym ciągu mówca zatrzymał się na argumentach tych delegatów, którzy zarzucali Związkowi Radzieckiemu brak woli współpracy...

Współpraca taka może się rozwinąć tylko na zasadzie równości. Różnica ustrojów nie stanowi przeszkody dla porozumienia...

czy o zakaz używania energii atomowej do celów wojaskowych. Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Związek Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej...

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński przypomniał treść propozycji radzieckiej o ograniczeniu zbrojeń. Zasadniczo, że Związek Radziecki nie żądał ogólnej redukcji zbrojeń...

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński złożył twierdzenia Mac Neila, jakoby propozycja radziecka była „nierealna”. Mówca brytyjski oświadczył, że nie wie co się dzieje w Związku Radzieckim...

„Czemu 20 lat temu było rzeczą możliwą zakazać używania w czasie wojny gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej?”

Przed wprowadzeniem systemu kontroli—oświadczył Wyszyński—delegat brytyjski Shawcross domagał się informacji o zbrojeniach różnych krajów...

KTO ZWIĘKSZA, A KTO ZMNIEJSZA WYDATKI NA ZBROJENIA

W dalszym ciągu Wyszyński cytując cyfry budżetów radzieckich, które wskazyują na stałe zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. W roku 1940 wydatki zbrojeniowe ZSRR pochłaniały 32,5 proc. wszystkich wydatków...

Podczas gdy wydatki wojaskowe Związku Radzieckiego spadają gwałtownie, wydobył się w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii praktycznie obecnie wszystkie inne działy budżetu...

WOJNY SPRAWIEDLIWE I NIESPRAWIEDLIWE

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne następnymi atakami na Związek Radziecki...

„Jednak jest faktem — oświadczył Wyszyński — że istnieją wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Czy wojna którą prowadziła koalicja Narodów Zjednoczonych przeciwko Niemcom...

Przechodząc do zarzutów że komunistyczny „podstępami” Wyszyński przypomniał historię oświadczenia „protokołu M” ogłoszonego w styczniu tego roku...

Twierdzeniem Austina Wyszyński przeciwstawia następnie cytat z pisma Lenina: „Aby komunizm mógł uzyskać poparcie i sympatię mas, kierow...

nicy nie powinni lekkać się żadnych trudności, przesłańdawa, szycan antyfortu. Trzeba pracować tam, gdzie są maszy”.

„Oto prawdziwa teoria marksizmu-leninizmu, która chce panować nad światem jako rodzaj mach'awizmu politycznego” — powiedział Wyszyński...

LUD FRANCUSKI NIE BĘDZIE WALCZYŁ PRZECIWKO ZSRR

„Wreszcie p. Austin, pełny zgrozzenia — powiedział Wyszyński — wspominał o dyrektywach Francuskiej Partii Komunistycznej, w których ta ostatnia oświadcza, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu...

Oświadczenie Partii Politycznej Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że istnieją grupy, przyciągnięte wojną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że komunisty francuscy nie wezmą w tej wojnie udziału...

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Wyszyński oświadczył: „Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swą propozycję. Wiem dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji...

Wyszyński domaga się efektywnego rozbrojenia

(Dokończenie ze str. 1ej)

Jutro ma się odbyć zakończenie dyskusji i głosowanie. Nie jest jednak wykluczone, że na jutrzejszym posiedzeniu Komitatu Politycznego wróci do pierwszego punktu porządku dziennego, ponieważ Podkomisja Atomowa w dniu dzisiejszym zakończyła swoją pracę...

Zakończenie dyskusji Podkomisji Atomowej nie było pozabawione momentami charakterystycznymi. Choć początkowo było ustalone że przeprowadzona będzie dyskusja nad wszystkimi zgłoszonymi wnioskami...

Przed głosowaniem okazało się, że delegacja kanadyjska po raz czwarty zmieniła tekst swojej rezolucji, skreślając z niej sędem paragrafów, a pozostawiając tylko trzy, które stwierdzają imper, w jakim znalazły się prace Komisji Atomowej...

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawił się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfera wzajemnego zaufania” musiało poprzedzić rozbrowienie. „Powiedział się, że brak zaufania wynika z odmowy Związku Radzieckiego wyrażenia zgody na poglądy większości — oświadczył delegat radziecki...

strony spełnić zadanie Ameryki i zawiesić prace Komisji Atomowej, a z drugiej strony — musiała się liczyć z nastojami większości delegacji, które wypowiedziały się za kontynuowaniem prac Komisji Atomowej...

W głosowaniu „poprawiona” rezolucja kanadyjska otrzymała 8 głosów przeciw 2, przy 1 wstrzymujących się. Rezolucja radziecka otrzymała 2 głosy przeciw 7, przy 2 wstrzymujących się...

W dni dzisiejszym wrócił do Paryża z Waszyngtonu Marshall, który przywiózł ze sobą administratora planu Marshalla — Hoffmana. Przyjazd Hoffmana łączy z rokowaniami, jakie odbywają się w Paryżu między Anglią, Francją i Ameryką...

W kołach zbliżonych do delegacji amerykańskiej rozpowszechniona jest wiadomość, że Marshall wrócił po rozmowie z Trumanem i Forrestalem z zamiarem prowadzenia „twardej” polityki. Wyrazem tej twardej polityki miało być dzisiejsze gwałtowne przemówienie Austina w Komisji Politycznej...

Podobno delegacja amerykańska będzie się domagała zwolnienia przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa już na czwartek lub piątek, ale w kołach delegacji amerykańskiej oświadcza się, że sam Marshall dobrze nie wie co robić na tym posiedzeniu.

Amerkanie dotychczas nie wniesli żadnej rezolucji w sprawie berlińskiej i chcieli, żeby to uczynili „neutralni”. W rezolucji, jaką Amerykanie chcieliby zasugerować, powiedziano, że „zniesienie blokad utworzyłoby drogę do konferencji czterech mocarstw”...

PARYŻ, 12.10 (PAP). Agencja France Presse dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że delegacja francuska na Zgromadzenie ONZ przedstawi w imię rano Komisji Politycznej projekt rezolucji w sprawie rozbrowienia. Projekt ten ma odpowiadać całkowicie zasadniczo tezie francuskiej „rozbrowienia etapami”.

Min. Modzelewski wydal przyjęcie w ambasadzie RP w Paryżu

PARYŻ, 12.10 (PAP). Minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunta Modzelewski z małżonką przyjęli w godzinach wieczornych 11 b.n., w salo...

Krakowski aktyw PPS oczyszcza swe szeregi

W Krakowie odbyła się w dniu 12 b.n. konferencja wojewódzkiego aktywu PPS z udziałem ok. 500 delegatów i przedstawicieli władz centralnych partii...

W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący Rady Naczelnej PPS pos. Kowalczyk, przewodniczący CKW PPS minister Świątkowski, min. Rapacki oraz sekretarze CKW Cwik i Rezek. Minister Świątkowski wygłosił referat polityczny, w którym zanalizował sytuację międzynarodową...

LENINO — TO SYMBOL braterstwa polsko-radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1ej)

Do Prezydium zostają powołani m. inn.: gen. Spychalski, gen. Kuszek, płk Dmitriuszenko, płk Cynkin. Zabiera głos gen. Eugeniusz Kuszek...

Ma ona również wielkie znaczenie polityczne, widoczne szczególnie w okresie obecnym, gdy Polska po zwycięstwie zrealizowała zasadniczych postulatów demokracji ludowej...

Walczyliśmy razem przeciw najdzisiejszym hitlerowskiemu — racem walczymy o utrwaleenie pokoju. Gen. Kuszek kończy swoje przemówienie okrzykiem „Niech żyje i wzmacnia się sojus polsko — radziecki, polstwa naszej wolności, naszego rozwoju”.

Niezłomna postawa robotników francuskich

(Dokończenie ze str. 1ej)

W Marienach ponał 25 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie zabiętego w starciu z policją górnika Bartela. W środę rozpoczęła się w całej Francji ograniczony strajk robotników porbowych. W Marzylji również zaczyna się strajk portowy. Wstrętek którego wszystkie statki francuskie odłączyły we wtorek z onóńniem.

Przewodniczący związku zawodowego drobnych i średnich kunców i przemysłowców Couraud, zwrócił odwołania decyzji premiera Queuille i zmiany polityki gospodarczej rządu wobec kupców i przemysłowców. W razie nie uwzględnienia tych żądań, Couraud zapowiedział ograniczone zamknięcie sklepów na terenie całego kraju.

dziecko. Armia i naród radziecki schyla czoło nad mogiłami bohaterów poległych za naszą i Waszą wolność. W wojnie tej — mówił Stalin — hitlerowcy ponieśli klęskę nie tylko wojenną, lecz również moralno-polityczną.

Pod wodzą Generalissimusa Stalina Armia Radziecka wypełniła swe zadanie wyzwolicielki narodów z tyranii hitlerowskiej. Masy pracujące świata zrozumiały szlachetne cele Zw. Radzieckiego, walczącego wraz z innymi narodami o utrwaleenie pokoju.

Uczestnik bitwy pod Lenino płk. Edward Ochab, podkreśla w swoim referacie, że mimo iż przeciwko młodemu jeszcze żołnierzom polskim staly doborowe pułki niemieckiej dywizji SS, wojska polskie wykonały całobne swoje zadanie bojowe.

Po scharakteryzowaniu zgnębnej dla Polski polityki obozu londyńskiego, mówca przeciwstawia jej osiągnięcia Związku Patriotów Polskich w ZSRR, który stworzył i Dywizję, załazek Odrodzonego Wojska Polskiego.

Dzisiaj jasne jest dla każdego, że droga wytyczona wówczas przez Polską Partię Robotniczą, droga nieugiętej walki przeciwko najdzisiejszemu hitlerowskiemu w oparciu o Związek Radziecki, była jedynie słuszną i dlatego doprowadziła do zwycięstwa.

PRASA RADZIECKA O 5 ROCZNICY BITWY POD LENINO

MOSKWA, 12.10 (PAP). Prasa radziecka poświęca dziś wiele miejsca 5-jej rocznicy bitwy pod Lenino. „Prawda” zamieszcza obszerny wspomnienie o tej rocznicy pt.: „Pięta rocznica chrzstu bojowego armii polskiej”. Dziennik podaje też wyczerpujące sprawozdania z obchodów w Krakowie i w Warszawie oraz z nowo otwartej wystawy w Muzeum Wojska Polskiego.

Min. Modzelewski wydal przyjęcie w ambasadzie RP w Paryżu

PARYŻ, 12.10 (PAP). Minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunta Modzelewski z małżonką przyjęli w godzinach wieczornych 11 b.n., w salo...

Krakowski aktyw PPS oczyszcza swe szeregi

W Krakowie odbyła się w dniu 12 b.n. konferencja wojewódzkiego aktywu PPS z udziałem ok. 500 delegatów i przedstawicieli władz centralnych partii...

W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący Rady Naczelnej PPS pos. Kowalczyk, przewodniczący CKW PPS minister Świątkowski, min. Rapacki oraz sekretarze CKW Cwik i Rezek. Minister Świątkowski wygłosił referat polityczny, w którym zanalizował sytuację międzynarodową...

SPRAWA NIE CIERPIĄCA ZWŁOKI

ROBOTA O OKREŚLONYM POSMAKU

Niepełny miesiąc upłynął od 13 września — daty uchwalenia przez Radę Państwa dwumiliardowego Funduszu na polepszenie kornalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Nielatwe, a niekiedy niemożliwe jest przeprowadzenie statystyki liczyby ludności, która skorzystała z prac objętych tym Funduszem, na które składają się różnorodne remonty mieszkań, odbudowa wodociągów i studzien, remonty urządzeń kanalizacyjnych, odbudowa chodników itp.

Jest jednak rzeczą pewną, że suma 2 miliardów rozdzielona na 60 miast przemysłowych — to w rezultacie ulżenia dolą, a niekiedy wydatne polepszenie warunków życiowych wielu dziesiątków tysięcy ludności robotniczej.

Nie czas oczywiście na podsumowanie rezultatów akcji, której zakończenie przypada za dwa i pół miesiąca. Jednak już po 3 tygodniach można niejako zarejestrować na podstawie informacji z terenu.

PIERWSZE OSIĄGNIĘCIA
Władze miejskie w wielu miastach, wspomaganie przez miejscowe organizacje partii robotniczych i zawodowych przy udziale zainteresowanych w przeprowadzeniu akcji rzesz robotniczych, zabrały się z miejsca do pracy.

W Łodzi daleko już są posunięte prace remontów 24 domów robotniczych, zakończono już układanie chodników na 7 ulicach, a na 13 ulicach te roboty są w toku; na Targówku duże jest nasilenie wykonania robót wodociągowo-melioracyjnych.

Planowo pracuje zniszczone nie-ludzkim Gradziądz, gdzie wyremontowano wiele domów, gdzie w toku są prace układania jezdnii i chodników na osiedlu robotniczym Stacjowicza oraz zaprowadzono już dodatkowe oświetlenie dzielnicy robotniczej Tar-pna.

W Łodzi wyremontowano dachy na 60 budynkach, przeprowadzono remont 11 studni, ogólne remonty wykonano w 19 budynkach. Tamże w robotniczej dzielnicy na Bałutach, wykonano szereg robót przy odbudowie bloków należących do zorganizowanej pomocy samej ludności, która o chotniczo rzetelnie świadczyła swą pracą dla przyspieszenia robót.

Z miejsca na skutek przeprowadzonych robót odczuły ulgę liczne robotnicze rodziny. Stwierdzili to naocześnie przedstawiciele Kanc. Rady Państwa w toku kilku lustracji, zapożyczonych w ramach szerokiego planu inspekcjonowania, jak realizowana jest uchwała Rady Państwa o dwumiliardowym Funduszu.

W Tomaszowie Mazowieckim do odbudowanego domu przy ul. Jerozolimskiej przeniesiono z walących się ruher dó czystych i widnych 14 szereg robotników z Tomaszowskiej Fabryki Szlucznego Jedwabiu. Osiągnięte jest z pewnością wiele.

BRAKI I CIENIE
Byłoby jednak błędem, wobec gospodarczej i społecznej wagi akcji, przemilczeć szereg dostatecznych braków i cieni, świadczących często o niezrozumieniu istoty całej akcji.

Mówią o tym np. niektóre sprawozdania z województwa śląsko-dąbrowskiego.

W ramach omawianej akcji m. Katowice proponuje 1 milion zł wydatka na założenie nieregularnych pasów zieleni przy drogach; powiatowy związek samorządowy w Zawierciu zamierzał wydatkować 11 milionów na przebudowę drogi państwowej, a Da-

browa Górnicza proponuje wydać 5 milionów zł na kapitalny remont ulic.

Jest rzeczą bezsporną, iż wymienione pozycje są pożyteczne, ale nie mają one nie wspólnego z dorazną akcją poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

Intencją uchwały Rady Państwa jest przyjąć z pomocą robotnikom przez usunięcie największych i najbardziej dokuczliwych dolegliwości natury mieszkaniowej i sanitarnej. Prezydium Rządu Narodowego z woj. śląsko-dąbrowskiego, a nawet Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, zamiały przerobić w najoszczędniejszy sposób przyznane dotacje, przejawiały niechlusną tendencję do rozdawnictwa sum w formie subwencji.

We Wrocławiu i Poznaniu były próby przetrzeźwienia dotacji na inne cele, niż przewiduje uchwała Rady Państwa. Te próby były oczywiście z miejsca paraliżowane.

Tam, gdzie roboty zostały należycie zaplanowane, praca idzie niekiedy zbyt wolno.

W stolicy samej, wbrew zapewnieniom władz miejskich, iż dom przy ul. Smulikowskiego 5 już się remon-tuje, stwierdzono na miejscu, że nie ma tam żadnych śladów przygotowań do pracy, choć lokatorzy, którym leże się do mieszkań przez sufit w razie deszczu, czekają pomocy.

Na co właściwie czekają miejskie władze, gdy ludzie, którym przyznano dotacje, nie są w stanie czekać? Robotnicy przy ul. Piater 14, Strzeleckiej 11/13, oraz Białostockiej 37 w Warszawie, dopiero od inspektora z Kancelarii Rady Państwa przed paru dniami dowiedzieli się, że domy te są objęte planem dotacji uchwalonych przez Radę Państwa.

Cóż z tego, iż w Łodzi przy ul. Zgierskiej 12 przed 4 dniami zwycięzono już materiały do prac remontowych, gdy nikt jakos do roboty nie przystępuje?

ZMARNOWANY START
Gorzej wygląda sprawa w Tomaszowie Mazowieckim.

Należy przyznać, że Tomaszów miał niezły start, gdy w niedzielę w dniu 25 września stanęło ochotniczo 250 robotników Tomaszowskiej Fabryki Szlucznego Jedwabiu do pracy przy budowie chodnika, prowadzącego do ich fabryki.

O popularności akcji świadczyć może fakt, że w tymże dniu do władz samorządu miejskiego zgłosili się organizacje społeczne miejscowe z gotowością ochotniczej pracy. Ale na tym poprzestano, bowiem ochotniczego udziału robotników w pracy nad przyspieszeniem wykonania chodnika do fabryki zaniechano, z samorzutnej inicjatywy społecznej nie skorzystano i stał upływać już dwa tygodnie, a roboty nieznacznie tylko posunęły się naprzód.

Zle się dzieje w Tomaszowie, skoro przy kilkunastu obiektach w ra-

mach dotacji na sumę 20 milionów, pracuje zaledwie 15 do 17 robotników przy budowie wspomnianego chodnika oraz 2 domach.

Nie są i nie mogą być przekonywujące argumenty, że w dużym ośrodku przemysłowym brak jest prostych narzędzi do pracy, że brak jest drzewa, że brak jest ludzi do pracy i brak transportu.

Nie lepiej jest i w Zgierzu, gdzie dopiero przed 2 dniami rozpoczęto roboty przy układaniu chodnika na ul. Sienkiewicza, a nie przystąpiono jeszcze do remontów mieszkań robotniczych, których spora ilość jest objęta dotacjami.

Ten marazm winien być z miejsca przełamany.

Komisje nadzwyczajne wojewódzkie i miejskie, powołane do realizacji uchwały Rady Państwa — to wspólna reprezentacja samorządu, partii robotniczych i związków zawodowych oraz Ligi Kobiet. Jest bardzo źle, że jedna z wojewódzkich komisji nadzwyczajnych do 9. 10. tj. dnia lustracji dokonanej przez Kancelarię Rady Państwa, nie zainteresowała się sama, jak roboty wyglądają w podległym sobie terenie.

WIĘCIEJ INICJATYWY SPOŁECZNEJ

Za nienależyty stan pracy w domostwach akcji polepszenia warunków komunalnych klasy robotniczej obok władz miejskich, ponoszą bezpośrednią i wcale nie mniejszą odpowiedzialność organizacje partyjne i związki zawodowe, którym poprawa bytu klasy robotniczej leży specjalnie na sercu.

Jeśli i w czasie przed Plenum sierpniowym KC PPR te zaniebania byłoby karygodne, to obecnie są one zupełnie niedopuszczalne.

Inicjatywa społeczna nieraz już w ostatnich latach działała w Polsce wiele.

W omawianej akcji do poważnej sumy 2-miliardowego Funduszu na leży dodać w maksymalnych rozmiarach inicjatywę społeczną w postaci bezpłatnej pracy zainteresowanych rzesz robotniczych, by w ten sposób przekroczyć w efekcie znacznie prace objęte planem rozdziału dotacji na 2 miliardy.

Zarzewemu społeczeństwu odruchowi klasy robotniczej, który ujawnia się w pracach na wielu terenach, winna iść na spotkanie właściwie zorganizowana praca w kierunku należytej realizacji uchwały Rady Państwa — to jest zakończenia zaplanowanych robót najpóźniej w terminie do 31 grudnia 1948 r.

Zima się zbliża. Jakże usprawiedliwienie znajdują przed robotnikami komisje nadzwyczajne, organizacje partyjne i zawodowe, gdy nie wykonywają sprzyjających do prac pogód, gdy przez to dopuszczają, by nad robotnikom lało się przez sufit do mieszkań, by nadal brniali w słotne dni do fabryk po błocie itd.

Pieniądże przeznaczane na ten cel nie mogą leżeć bezużytecznie w kasach miejskich, gdy są wszelkie obiektywe możliwości, by już dziś wleć do świadomości robotniczej polepszyć kraj.

Odpowiedzialność za celowe zużycie przeznaczonych sum, za tempo wykonanych robót, ponoszą przede wszystkim komisje nadzwyczajne, na których przecież ciąży obowiązek dopilnowania akcji. Pamiętajcie o tym, że jeśli nie działacie, to odpowiedzialność za niepowodzenie akcji, członkowie tych komisji. Z odpowiedzialności tej muszą zdawać sobie sprawę działacze naszej Partii.

Przed kilkoma dniami rząd nasz postanowił odwieść z Jugosławii młodzież polską, uczącą się na podstawie umowy o wzajemnej wymianie młodzieży w taniejszych szkołach przemysłowych.

Decyzja rządu polskiego spowodowana była faktem, że władze Jugosławii usiłowały wykorzystać młodzież polską, przebywającą w Jugosławii dla swoich rozrywek, oraz dla siania nienawiści do innych krajów ludowo-demokratycznych, a w szczególności do bratniej Czechosłowacji. Bardzo przykre wrażenie zrobiła w Polsce wiadomość o sfalszowaniu listu uczniów polskich i o ogłoszeniu w prasie fałszywego zaproszenia do bursy polskiej grupy młodych Jugosławian, którzy powrócili z Czechosłowacji na skutek rzekomych przesładowań przedstawiono jako ostentacyjne zaproszenie ich przez młodzież polską.

Uznaliśmy, że nie po taką „nauczkę“ wysłaliśmy naszą młodzież i zażądaliśmy umożliwienia jej powrotu. Trzeba stwierdzić, że rząd Jugosławii na to słuszne i uzasadnione żądanie zareagował w sposób wręcz zdumiewający i zaczął piętrzyć trudności i przeszkody na drodze powrotu naszej młodzieży. Przeczo sporo dni, zanim opamiętano się w Belgradzie i umożliwiono uczniom polskim wyjazd z Jugosławii.

Gdy patrzymy teraz na cały ten epizod, niesposób oprzeć się wrażeniu, że władze jugosłowiańskie celowo aranżowały całą tę sprawę, by jątrzyć i psuć stosunki z krajami demokratycznymi. Przeciż komplikowały one sprawę powrotu uczniów polskich nie mając żadnych po temu podstępów i trudno przypuszczać, by sobie nie zdawali z tego sprawy, a mimo to upierali się przy swym nieprzyjemnym wobec nas stanowisku jak długo się dało. Refleksja ta jest tym bardziej uzasadniona, że sprawa młodzieży nie była sprawą odoobnioną. Mnożą się ostatnio ataki prasy jugosłowiańskiej i nie tylko prasy, na Polskę i na inne kraje demokratyczne, ataki zmieniające do tego samego celu — do łą-trzenia stosunków. Nie dziwne, że ludzie w Polsce pytają w czym interesie uprawia się całą tę robotę? Komu były potrzebne czasy i utrudnienia robione naszej młodzieży? W czym interesie leży systematyczne w dzień przeciw krajom demokratycznym? Jest to robota o wyraźnie określonym posmaku.

J.K.

ZMIERZCH FAŁSZY W YCH BOŻKÓW

Zsatisfakcją przysłuchiwałem się dyskusjom małej miejsciny pomorskiej występującym na naradzie ektywu partyjnego. Nie dlatego aby wszystko, o czym mówili było sielankowe i ładne. Bynajmniej. Wiele tam wywleczono chowanych dotąd pod kocem brudów wiele padło słów gorz-kich i surowych.

Ale mimo to, albo właśnie dlatego, słuchałem z satysfakcją. Lubowalem się widokiem upadku małych powiatowych bożków, zasłoniętych dotąd „nietykalnością“ swej dygnitarskiej pozycji i legitymacji partyjnej. Z zadowoleniem słuchałem jak miejscowy prezes Samopomocy Chłopskiej, onże członek jakiegś tam Rady Nadzorczej, onże również wójt itd. itd., jak tenże wielopostaciowy dygnitarz tłumaczył się gęsto i bez powódzenia z rozdziału kredytów przeznaczonych dla ma-łych rolnych chłopów. Słuchałem uszczypli-wych pytań skierowanych do niego: jakie sumy rozdzielił ciotkom i kumom, ile poszło do kieszeni bogaczy?

I na tej naradzie widziałem — naocznie — jak błogosławione dla partii i kraju są skutki plenum sierp-nowego naszego KC, jak dobrze się stało, że ludziom otworzyły się usta.

kim cudem i w imię czego zawędro-wali do naszej partii — szeregi partyj-ne tego powiatu pomorskiego pozostaną klasowo zdrowe. Zresztą — orga-nizacja partyjna zabrała się już do tej roboty; można ze spokojem myśleć o jej przyszłości.

Gdy w wozu ubędzie tych kilkunastu „ciężkich“ tłuszcem „dygnitarzy“ — wóz pojedzie różnie. Czują to też miejscowi towarzysze.

Gdy ludziom rozwiązały się języki ujrzeliśmy nagle na naradzie aktywu partyjnego członka Komitetu Gminnego wsi Tuchowo, wójta, prezesa Gminnej Samopomocy Chłopskiej, handlarza i członka rady kościelnej — wszystko w jednej osobie — człowie-ka posiadającego 28 - hektarowe gospodarstwo. Nie dość na tym — ten „partyjniak“ uznał, że legitymacja partyjna uchroni go przed odpowiedzialnością za czusztwa podatkowe dokonywane kosztem kieszeni współ-ziomków — małorolnych i średniorol-nych chłopów. Podzielił swoje gospodarstwo na fikcyjne cztery gospodarstwa, by korzystać z ulg podatkowych przyznawanych przez państwo dla ma-łych i średniorolnych. W związku z tym, gmina nakładała większe podatki na innych małorolnych gospodarzy.

Ten bogacz ze wsi Tuchowo nie jest już w Partii. Tak samo jak nie jest już w partii właściciel sklepu rzeźniczego, pełniący z ramienia naszej partii (!) funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Nie będę pisał o tym, jak to on rozkładał podatki z racji pełnionych przez siebie funkcji. Jasne, że miał serce w rozumie dla „bołaczek“ również jak on bogatych kumów. Jasne, że filozoficzny umysł właściciela sklepu rzeźniczego kazał mu się z niedowierzaniem odnosić do skarg małorolnych.

Nie jest już w partii „działacz“ związkowy robotników rolnych, który poza swoimi funkcjami społecznymi handluje skórkami, jest właścicielem kiosku, a poza tym — powodowany zrozmiałą u kupca przebiegłością — sprzedawcą... butów przydziałowych skradzionych członkom związku, w którym jest „działaczem“.

Czy to pełny obraz? Nie!

BY mieć pełny i prawdziwy obraz — należy jeszcze zajrzeć do wsi Tuchowo. Jest ona jakby lekcją poglądowną marksizmu w niektórych sprawach wsi. Mieszkańcy tej wioski — to prawie wyłącznie byli fernali dworcy, którzy otrzymali z reformy rolnej ziemi pańską i na niej teraz gospodarują. Sam dwór został podczas działań wojennych zniszczony. Chłup swoich fernali nie posiadali — i nadal nie posiadają. Mieszkają w naj-cięższych warunkach — w byleś staj-

FATIMA, JASNA GÓRA I WÓLKA ORŁOWSKA

Mają zapewne komu z naszych czytelników wiadomo, że Polska współczesna, Polska robotniczo-chłopska została przez „cały naród“ ofiarowana „Najświętszej Królowej Wszelkich Świata i Jej Niepokalanemu Sercu“ (jak brzmiał akt poświęcenia) — jakbyśmy żyli w czasach Jana Kazimierza, który — jeśli się nie myli — poświęcił takie ofiarowania czynił.

W ub. miesiącu minęła właśnie rocznica owego „historycznego“ (jak pisał ówczesna prasa katolicka) aktu, w którym tłum zbrany na Jasnej Górze „poświęcił“ siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą Niepokalananej Dziewicy, Boga Matce Przeczystej, błagając ją zarazem, by „otoczyła płaszczem opieki“ Papięzka.

W komentarzu do owych częstochowskich ofiarowań czytaliśmy wów-czas w „Tygodniku Warszawskim“ „Dziś i jutro“ że „był to wspaniały akt pokory (!) Tych, na których spoczywa odpowiedzialność za „Świętą Polskę“, że „dokonano się. Na dół pe-łni tym aktem zdobył prawo uczest-nictwa w obłeczniciach z Fatimą“ i wreszcie, że „na Jasną Górę przy-byla cała Polska i w jej imieniu cała Polska została zaślęgnięta zobowiąz-aniu. Cała też Polska musi je wypel-nić“.

fiarowań jasnogórskich, świadczyły i u nas o ograniczonym zasięgu wpły-wu kleru i kleromanów.

Ale warto je przypomnieć w obli-czu wypadków, które całkiem niedaw-no zaszły w jednej z odłudnych wiosek na Lubelszczyźnie, a które s-poobudowały i pochodnią zarazem ma-nifestacji jasnogórskich. Myślę tu o „objawieniach“ w Wólce Orłowskiej, które kroją na polski odpowiednik „objawień“ w Fatimie.

W portugalskiej wiosce Fatima, miała się w dniu 13 października (rocznica) 1917 r. ukazać trójka wiejskim dzieciom (w wieku od 7 do 10 lat) Matka Boska, wypowiadająca mglisto „pouczenia moralne do szcze-żenia w narodzie“. W Wólce Orłowskiej w lesie na rozdwojonym dębnie ukazała się Matka Boska z ówoma aniołkami 7-letniej Lusi Tomaszowskiej i jej niewiele starszym koleżankom. W Fatimie powstało „Lourdes portugalskie“, przynoszące wspaniałe dochody osiedlonym zakonnicom i miejscowej ludności — w Wólce Orłowskiej zabobon, sprzymierzony ze srytem. zorganizował od razu „normalną kole-ję rzeczy“ święte pielgrzymki, eksta-zy, modły i pienia, a równocześnie handel liściem, kora i gałęziami błogo-sławionego dębu, lotne handelki żywnościami, no i wyrwirozrostwo najroz-maitszego rodzaju, kradzieże, rabunki, a nawet mord seksualny w publi-cznym gąszczu. Gdy cudów nie przy-bywało i patnicy się znudziły, boha-terka wzięła zechęć do nowych wizer-unków i słotusze „jakichś pań z „wólki“, a gdy i to nie wystarczyło

jął w lesie izbickim kazać „jakis partyzant“, któremu ongiś objawiła się Matka Boska pod cudownym jesio-nem opodal cudownego dębu. A gdy z partyzantem się uprzyrzył, zarażona się objawieniami niejaka ob. Kamińska z miejscowego bractwa różańcowego... W dniu 13 października (znowu rocz-nica) 1942 r. Pius XII przemówił przez radio do całego świata katolickiego, jednak nie o zbrodniach faszystowskich, lecz na temat objawień Fa-tima, oddając Kościół pod opiekę Matki Boskiej Fatimskiej, i wzywając inne narody do podobnego kroku. No i w 1946 r. posłuchano go, w Polsce, na Jasnej Górze.

Przykład bywa zaraźliwy. We Wło-szech w 1947 r. było sporo Fatim, które już wprawdzie znikły w niepamięć, ale swoje zrobiły, przyczyniając się do głosowania wielu otumanio-nych ludzi na partię de Gasperi'ego. Czemu by więc i w Polsce nie miało wyrósnąć „polskie Lourdes“ jak się to, być może, roko miejscowym plebanom i zakrystianom?

Nie wyrośnie. I nie wynikną z niej korzyści polityczne. W podobnie, ka-tolickiej Słowacji też nie brakowało ostatnio Wółek Orłowskich. W Dehtcach koło Trnawy posąg Chrystusa ronił łzy, ludność urządziła masowe pielgrzymki. Aż przestala. Kraje de-mokracji ludowej są jakoś dziwnie odporne i nieufne wobec „cudów“.

A na zakończenie dwa cytaty, są-dzę, że pouczające:

W reportażu „Życie Warszawy“ o „cudzie“ w Wólce Orłowskiej czytali-smy:

„Pola wokół przyrodzonego lasu zmieniły się w klepszo, gesto pod-szyta dębowa wygląda jak po na-walicy... Rozhłaczanywano“ czere-dza bał zdrowych i chorych obstrzy-ła deszczem kore rzekomo świę-tych dębów. Na odatyeli z kory pniach widać wyraźnie ślady ze-bów... Laszek koło Wólki zamienili się w siedlisko chorób i zaraź. Ro-jońska ruch obłędny esłłnione miejsce pniaków... Zabrane tłumy w promieniu wielu setek metrów po-kręły przestęzo wokół cudownego miejsca, śniegając na całe gardło litania tłocząc się i trącając kłęczących“.

A w uwagach Regera Vaillanda o „Dziwnej zabawie“, odnoszonych nie-dawno w „Odrożeniu“, znajdujemy następujące zdania:

„W wleżności naszych prowincji chłop nie chodził na masę. Bynaj-mniej nie dlatego, aby był wrogo nastawiony przeciwko swemu no-beszczemu, nie, czas wojen religij-nych przypomnieli już dawno, jednk-że było pokoro przed obliczem z-kawienia i pozostawione dębowa wy-doby się sam sobie śnieżać, to ma-ł jego zmysł przysadku; musiałby leciać sam z siebie. pdyby chod-ł klekać no konfesjonałach po to, by opowiadać swoje drobne informne sprawy długiemu „łowielowi“; ra-zobny to jego wstydliwość. Pa-nzi-śca ceterich gwałtowno na przestę-ni 190 lat jego wstydliwość nolan-na tym, ażeby zawsze stać p-nt“.

nie dworskie, w oborach i innych za-budowaniach gospodarskich. Nielat-wo przecież z pracy własnych rąk, gdy się nikogo nie wyszukuje, gdy się nie szabruje i nie kradnie wybudować własny dom, choćby naj-skrromniejszy. Nielatwo przeprowadzić elektryfikację, wybudować szkołę, dom ludowy, czytelnik — słowem, stworzyć sobie i dzieciom takie warunki życia, które by pozwoliły nie tyl-ko marzyć ale widzieć jasną rzeczy-wiść przyszłości. A byli fernali dwor-scy nie chcą zrzecygnąć z obrazu ja-śniejszej przyszłości. To, że kiedyś ży-li w absolutnej ciemności warunków dworskich nie napelnia ich bezkryty-czynom entuzjazmem dla obecnego ich stanu życia. Pragną czegoś jeszcze le-pszego. Chcą życia jeszcze wyższego.

Mówią — prostymi słowami — o swym prawie do kultury, do domu i ogródka koło niego, do szkoły. — bez zadłużenia poży po uszy na dwa albo trzy pokolenia.

Rzecz charakterystyczna; wieś Ku-lin przyjęła entuzjastycznie uchwały plenum lipcowego w sprawie wsi. Perspektywa spółdzielczości wytwór-czej jako droga do życia na wysokim poziomie kulturalnym zapadła głębo-ko w serca byłych fernali.

O czym mówi ten entuzjazm? O słuszności starej prawdy, iż ro-botnik i chłop małorolny jest najbar-dziej świadomą politycznie częścią wsi, że oni są powołani do tego, aby ze-społecznie całą wieś do walki z tymi han-dlarzami i oszustami wiejskimi, któ-rzy z legitymacją partyjną w kiesze-ni czy bez niej wyzykują małe i średniorolnego chłopca. Ze oni — na-rarżeni codziennie i w najostrejszej formie na wyzysk ze strony bogacza — powinni nadawać ton pracy organi-zacji partyjnej na wsi, ten pracy Komitetu Gminnego i koła wiejskiego.

Powinni — bez względu na to jakie stanowisko w organizacji partyjnej czy w administracji, czy w Samopomocy Chłopskiej zajmuje bogacz czy jego kum — śmiało go krytykować, wyciągać jego brudne sprawy i dążyć do wysunięcia do Komitetu Gminnego i na sekretarzy kół takich ludzi którzy dają gwarancję, że będą mieli na oku jedynie i wyłącznie interes ma-ło- i średniorolnych.

Jeżeli słuchałem burzliwych obrad aktywu powiatu pomorskiego z satysfakcją to między innymi również dlatego, że oprócz upadku małych bo-żków widziałem tam także żywe wiel-kie siły naszej partii, siły tkwiące w Kulinach i w szeregu uświadomi-o-nych, bojowych chłopów w Partii, którzy dają gwarancję, iż miejsce u-padłych bożków zajmą ludzie, którzy Partii wstydu nie przyniosą.

R. JURYS

PROLETARIAT FRANCUSKI W WALCE

Premier Queuille określił niedawno sytuację strajkową we Francji jako „rewolucyjną”. Nic wątpliwe w tym oświadczeniu premiera kryje się specyficzny sens: chęć sprowokowania robotników francuskich do aktów zbrojnych, które można by było zgłębić przy pomocy „doświadczonych” palikarzy Juksa Mocha. Ale zarazem oświadczenie to jest odbiciem wielkiego strachu jaki ogarnął burżuazję Francji w obliczu zorganizowanej i potężnej akcji klasy robotniczej.

Walka setek tysięcy robotników francuskich ma wiele aspektów. Bezpośrednią jej przyczyną jest nie słychany spadek poziomu życia, proletariatu francuskiego na skutek polityki zaprzędanej imperializmowi amerykańskiemu rządów „trzeciej siły”. Ale wymowa obecnych strajków jest znacznie głębsza: są one zarazem bezpośrednią odpowiedzią na orientację zagraniczną gabinetów francuskich, na próby zamienienia ludu francuskiego w mięso armatnie dla amerykańskich podżegaczy wojennych. Przyznał to na odbywającej się obecnie konferencji „socjalistów” sam Jules Moch, który stwierdził, że strajki obecne „wyrządzają niewyważoną szkodę planowi Marshalla”. W ustach Mocha była to skarga na robotników francuskich, że utrudniają „odbudo we Francji”; w pojęciu każdego prawdziwego patrioty francuskiego jest to służna walka przeciwko kolonizacji Francji przez amerykańskie monopole.

Gdy w maju ub. r. na rozkaz amerykański komunistów zostali usunięci z rządu francuskiego cała światowa reakcja westchnęła z ulgą. Wydało się jej, że jest to początek końca zorganizowanej akcji klasy robotniczej, że droga teraz stoi otworem dla postępującej faszyzacji Francji — poczynając od „trzeciej siły”, a kończąc w dalszej perspektywie, na de Gaulle'u. „Trzecia siła”, a w szczególności SFIO, była wówczas głównym oparciem dla polityki amerykańskiej we Francji mającym nadać reakcyjnemu zwrotowi na prawo „socjalistyczny” charakter.

W przeciagu jednak kilkunastu ubiegłych miesięcy sytuacja zmieniła się radykalnie. Rozłam związkowy spowodowany przez amerykańskich agentów i za amerykańskie pieniądze został w znacznej mierze naprawiony bądź to przez masowy

powrót robotników w szeregi CGT, bądź to przez współpracę — pod naciskiem mas — kierowników rozłamowych związków z Generalną Konferencją Pracy.

Partia Komunistyczna, główny obiekt ataków reakcji nie tylko nie straciła wpływu na przestąpieniu ostatnich miesięcy, ale jeszcze bardziej wzmocniła swą pozycję.

Świadczą o tym liczne wybory lokalne i uzupełniające, z których nie mał bez wyjątku komunistów wychodził zwycięsko na czele koalicji ludowej. Z drugiej strony następowała coraz mocniejsze zróżniczkowanie w łonie partii „trzeciej siły”, a szczególnie wśród „socjalistów”. Akompaniamentem do powstania Partii Jedności Socjalistycznej był, pogłębiający się rozłam w SFIO, której szeregi w ostatnich tygodniach opuściło kilkunastu posłów i wybitnych działaczy. Podobne procesy, choć na mniejszą skalę, zachodzą wśród radykałów (grupa Herriota) a nawet w MRP.

Rozkład „trzeciej siły” wbrew twierdzeniom Bluma nie tylko nie wzmocnił de Gaulle'a, ale przeciwnie przyczynił się również do osłabienia jawnego faszyzmu francuskiego.

Masy drobnomieszczańskie zniechęcone brakiem programu i bojów karskim metodami kandydata na dyktatora zaczęły opuszczać degaullistowską RPF. Poparcia wśród robotników de Gaulle nigdy nie miał. Liczne skandale personalne, ujawnienie masy kolaborantów wśród zwolenników generała i wreszcie prowokacyjne napady odstraszają od RPF uczciwe elementy. W ostatnich czasach opuszczanie tej partii (np. dymisja wszystkich radnych i mera Grenoble — członków RPF) stało się objawem masowym, którego nie zdołał powstrzymać „cyrkowy objazd” pana generała po miastach francuskich.

Nie przyczynili się do poprawienia sytuacji francuskiej reakcji rosnące ceny i spadające płace, rosnąca inflacja i spadająca produkcja — cała katastrofa gospodarcza, którą pogłębia stale polityka rządów „trzeciej siły”.

Nie zwiększyła popularności reakcji wasalna wobec St. Zjednoczonych polityka zagraniczna, której

sprzeciwia się ogromna, przeważająca większość Francuzów — polityka tak zienawidzona, że pod naciskiem opinii publicznej Schuman zmuszony jest raz po raz okazywać „opozycję” wobec Amerykanów. Nie pomogła wreszcie reakcja rozświetlona przez zaatlantycznych podżegaczy wojennych historia, która bar dziej jasno jeszcze uświadomiła narodowi francuskiemu niebezpieczeństwa awanturniczej polityki, której pierwszą ofiarą padłaby sama Francja.

W ciągu całego okresu kryzysu jedynie partia komunistyczna urosła w oczach najszerszych mas.

Konstruktynw program w każdą dziedzinę życia wysunięty przez KC KPF — „Program Ocalenia Narodowego” — znalazł ogromny oddźwięk wśród ludu francuskiego.

Rosnąca presja mas o utworzenie rządu jedności demokratycznej zmusiła nawet wielu czołowych działaczy „trzeciej siły” (np. byłego socjalistycznego ministra rolnictwa, Tanguy-Prigent) do przyjęcia tego hasła. Ważniejsze jednak od wypo-

wiedzi poszczególnych polityków jest szerokie poparcie udzielane partii komunistycznej nie tylko przez miliony robotników zorganizowanych w CGT, ale i przez liczne rzesze chłopów, drobnych kupców i rzemieślników rujnowanych przez za graniczne kartele.

Toczący się obecnie strajk setek tysięcy górników, metalowców, kolejarzy i robotników innych dziedzin przemysłu, aczkolwiek wysuwają tylko hasła gospodarcze jest jednak nierozzerwalnie związany z całością kształtem sytuacji politycznej. Zwy cięstwo strajkujących, wbrew represjom rządu i próbom sprowokowania zbrojnych wystąpień — będzie miało znaczenie nie tylko dla podniesienia stopy życiowej proletariatu francuskiego, ale również dla urzeczywistnienia coraz bardziej popularnego we Francji hasła: utworzenia rządu, prawdziwie demokratycznego, z należywym udziałem klasy robotniczej — rządu zdolnego do zagrozenia drogi degaullistowskiemu faszyzmowi i zdolnego do podniesienia Francji z dna, w jakie wtręciła ją reakcja.

STEFAN GROT

ANNA LUIZA STRONG

STRATEGIA CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

(Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu”)

Kłękki Czang - Kai - Szeka i jego amerykańskich chlebobudawców inna swe źródło bynajmniej nie w braku materiału ludzkiego i uzbrojenia lub skorumpowaniu dowódców. Przyczyn tych klęsk należy szukać przede wszystkim w skutecznej strategii, stosowanej przez chińską Armię Ludową i jej komunistyczne dowódców.

Utarło się zarówno w Europie, jak i w Ameryce określenie tej strategii jako partyzantki. Komunisty chińscy odrzucają tę definicję, uważają ją za niecisła. „Prowadzimy naprawdę partyzantkę” — mówią oni — „prowadzimy jednak również wojnę regularną. Rodzaj strategii wybieramy za leżnie od okoliczności. Trudno chyba nazwać partyzantką wielką bitwę, w której odcygniemy i unieśliśmy 7 dywizji Czang - Kai - Szeka, jak to było w 1947 roku w Szantungu”.

Strategia, celowo stosowana przez komunistów chińskich, opiera się na 20-letnim doświadczeniu, nabytym w wojnach i rewolucjach. Polega ona na nekaniu przeciwnika i uderzaniu wtedy, gdy sukces jest do osiągnięcia, mimo wysokiej przewagi zbrojonej przeciwnika. Strategia ta jest pilnie studiowana przez zbuntowane przeciw obecnemu imperializmowi sily demokratyczne Indonezji, Indochin, Birmy, Filipin i przez wszystkie pozostałe kolonialne i półkolonialne ludy południowo - azjatyckie, walczące o wyzwolenie spod jarzma, zdecydowanie

lepiej uzbrojonych, amerykańskich i europejskich imperialistów.

DWA TYPY ARMII

Strategia ta, rozwinięta głównie dzięki gruntownym studiom analitycznym Mao - Tse - Tunga, przywódcy chińskiej partii komunistycznej — opiera się dwoma rodzajami sił zbrojnych: armią regularną i milicją ludową. Armia regularna służy do walki z wieloma starannie, nie czyniąca w ten sposób, by móc utrzymać ją bez wyzyskania gospodarczego wyzwolonego terytorium tak długo, jak będzie potrzeba — powieźdiano mi w Honanie. „Moglibyśmy z łatwości zwiększyć armię i szybciej psuwać się naprzód, lecz to nadzarzapałoby sily naszego ludu. Wiemy, że walka będzie długa”.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ WOJSKA

Armia regularna troszczy się sama o lwią część swego wyżywienia i o bawolnie na mundur, starając się w jak najmniejszym stopniu obciążać budżet rządowy. Wojska linowe są samowystarczalne w zakresie 30 proc. prowiantu, podczas gdy oddziały, stacjonowane wewnątrz kraju, całkowicie zaspokajają w żywność nie tylko same siebie, ale i szpitale wojskowe oraz inwalidów wojennych. Broń zdobywa się na nieprzyjaciela, lub fabrykuje się ją w prowincjonalnych arsena-

łach. Ostatnio znaczne ilości nowo cesnej amerykańskiej broni zostały uzyskane drogą łapówek, doręczonych generałom Czang - Kai - Szeka.

We wszystkich swych akcjach armia regularna wspomaga jest przez milicję ludową. Ta ostatnia jest zbrojnym ramieniem rządu cywilnego, ale nie jest przezeń opłacana. Początkowo członkowie milicji byli zatwierdzani przez związki chłopskie i tworzyli zbrojne oddziały przeciw wielkim właścicielom ziemskim. Dziś, po przeprowadzeniu reformy rolnej, milicjantów zatwierdzają komitety wiejskie lub okręgowe. Do normalnych za dań milicji ludowej należy utrzymywanie porządku publicznego i zwalczanie bandytyzmu, a zwłaszcza nie dopuszczanie do organizowania zbrojnych band przez wywłaszczonych właścicieli ziemskich. Milicja zdobywa broń, gdzie się da. Początkowo zwykle uzbrojona jest w łóżnice, po czym zdobywa broń pałą na najeżdżających oddziałach przeciwnika.

AKTYWNOŚĆ MAS CHŁOPSKICH

Istota strategii wyzwolenczej Armii Ludowej opiera się na ścisłym współdziałaniu oddziałów regularnych i milicji ludowej. Zasadniczo armia regularna jest ruchoma, podczas gdy milicja jest stacjonarna, co pozwala jej także pracować przy żniwach.

Wystarczy jednak, by granice terytorium przekroczył nieprzyjaciel, a obraz zmienia się zupełnie. Z tą chwilą ludność cywilna, pod przewodnictwem starszych mężczyzn, zakopuje żywność i narzędzia, zaspokaje ziemniaczkę i chłoni się wraz z kobietami i dziećmi w góry. W terenie pozostałym jedynie milicja, w celu współdziałania z regularnymi oddziałami, które ćwiczą ją i dostrajają. Milicja ze swej strony służy im doskonałą znajomością terenu. W tym współdziałaniu leży tajemnicza zdolność liczebnego rozrastania się dywizji Armii Ludowej, umożliwiające jej slynne, nagłe otoczenia wroga.

W ten sposób, dzięki milicji z kilku okolicznych okręgów, regularna armia, licząca 20 tys. ludzi, może stać się nagle 100-tysięczną. Milicjanci przynoszą ze sobą własną żywność i broń własnego wyrobu. A po tygodniu wracają do domów z pokazywanym łupem w postaci broni, zdobytej na nieprzyjaciela.

RUCHOMA WOJNA

Amerykańska korespondentka Betty Graham, która przybyła do Szantungu wkrótce po jego zdobyciu, widziała tam wielkie ilości sprzętu wojskowego pochodzenia amerykańskiego w rękach młodych ludzi z milicji, przybyłych z okolicznych wiosek, by wziąć udział w bitwie i ciągnących teraz do domów ze zdobytą bronią i dziesiątkami tysięcy jeńców.

„To nie jest partyzantka — powiedział do mnie szef sztabu Chu - Deh, omawiając te bitwy. — To jest wojna ruchoma, prowadzona przez regularną armię, wspomaganą przez uzbrojoną ludność miejscową”.

„Nie stać nas — mówią komunisty chińscy — na stacjonarne bitwy, których celem byłoby jedynie odparcie nieprzyjaciela. Powróciłby on, uzbrojony w świeżą broń, podczas gdy my zużyłibyśmy naszą broń do ostatniego karabana. Bitwy przyjmujemy tylko wtedy, jeśli zamierzony władz jeńców i zdobyć amunicję, wzięć z wal ki broń i w broń i w ludzi”.

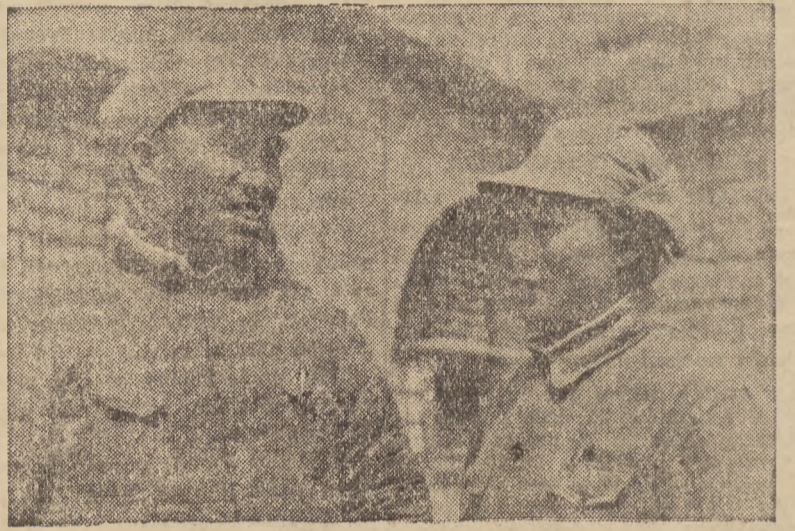
Może najbardziej zdumiewającą rzeczą w tak zarysowanej strategii jest to, że dane ona doskonale rezultaty w praktyce.

(d. c. n.)

(Copyright by „Głos Ludu”).



Żołnierze Chińskiej Armii Ludowej w akcji.



Chu Deh z żoną

(Do artykułu pt. „Strategia Chińskiej Armii Ludowej”).

NACIERA zmotoryzowana lawina wojsk niemieckich, miądząc li nie frontu niemieckiego... Nadlatują jak burza eskadry samolotów, lamieć opór przeciwnika. Od Stalingradu i Moskwy wiedzie droga przez Warszawę, przez siedem wyzwolonych stolic — do Berlina. W tym samym czasie, oddalony o tysiące kilometrów, gdzieś w dalekiej Syberii, za Urałem, gdzieś na dzwigni swej maszyny. W ten w tych rękach trzyma zwycięstwo. Bo tu, w jego zakładach mieści się początek zwycięskiej drogi, potężnych celów i śmigłych samolotów.

Minęła wojna. Obryzmy eskawatory uprawiają grunty niast. Rosną nowe, żelbetonowe szkielety wielopiętrowych budowli. Po niezmiernych obszarach pól Związku Radzieckiego suną tysiące pracowniczych kombajnów. Robotnik radziecki nadal nie wypuszcza z rąk dzwigni swej maszyny. Bo tu rodzą się eskawatory i kombajny. Kolejka zwycięstwa — ciężki przemysł — jest także kolebką odrodzenia i bogactwa socjalistycznej ojczyzny.

A przecież — dawna, carska Rosja była krajem rolniczym, krajem zacofanym gospodarczo, krajem o przestarzałych metodach gospodarowania. W jaki sposób dokonała się tak zasadnicza przemiana jego struktury? Co spowodowało, że Związek Radziecki znalazł się dziś na czołowych pozycjach w dziedzinie krajów wysoko uprzemysłowionych? Dokonała tego planowa gospodarka.

STALINOWSKIE PLANY PIĘCIOLETNIE

Stalinowski plany pięcioletnie w ciągu trzynastu lat poprzedzających drugą wojnę światową stały się motorem generalnej przebudowy kraju — początkiem socjalistycznej gospodarki przewidywającej w tym okresie pod względem poziomu techniki, tempa rozwoju i doskonałości czynniki wszystkich systemów gospodarki kapitalistycznych państw świata.

JAK POWSTAŁA SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA

Decydująca rola przypada w u. dziale pierwszej „pięcioletce” w latach 1928 — 1932. „Fantazja”, „ulop”, „propaganda” — oto jak oceniali ogłoszone w 1928 roku projekty ekonomiczne burżuazyjnych krajów. W walce z tymi przeciwnikami i w walce z oporami wewnątrz kraju ze strony niedowiarków, bądź też wrogów ustroju, bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, naród radziecki potrafił jednak wcielić w czyn te „fantazje”, urzeczywistnić gigantyczne zamierzenia i stworzyć pierwszy plan pięcioletni, zamierzenia, których realizacja w warunkach ustroju kapitalistycznego pochłonęłaby wiele dziesiątków lat.

BAZA DLA ROZWOJU CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU

Przemysł, odziedziczony po carskiej Rosji, produkujący zaledwie 42,1 proc. wartości ogólnej dochodu narodowego, znajdował się w opiekany stanie. Jedną z przyczyn jego niedorozwoju był fakt, iż kierownictwo społeczeństwa przez długie lata w rękach zagranicznych właścicieli. Żelwa produkowano np. 1912 roku 7,2 razy mniej niż w Stanach Zjednoczonych, 4,3 razy mniej niż w Niemczech, prze szło dwa razy mniej niż w Anglii. Stal i żelazo wytapiano 8,5 razy mniej niż w Stanach Zjednoczonych, węgiel kamienny zaś wydobywano 15,5 razy mniej — nie mówiąc już o budowie maszyn, których produkcja stanowiła zaledwie 6,8 proc. ogólnej produkcji kraju.

Tak więc zadanie pierwszego planu pięcioletniego polegało na stworzeniu bazy dla rozwoju ciężkiego przemysłu, dla wytworzenia środków produkcyjnych. Stworzone wiele nowych, nie istniejących dotychczas gałęzi produkcji: hutnictwo, budownic-

two obrabiarek, przemysł samochodowy, budownictwo traktorów i maszyn rolniczych, przemysł lotniczy i chemiczny. Na wschodzie powstają w tym okresie potężne bazy węglowe i metalurgiczne, które odegrały następne decydujące rolę w okresie drugiej wojny światowej. Powstały również dwa nowe okręgi przemysłu włókienniczego — w Azji Środkowej i w zachodniej Syberii.

W ciągu pierwszych pięciu lat planowej gospodarki wybudowano i uruchomiono 1.500 nowych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, w tej liczbie: kombinaty metalurgiczne Magnitogorski i Kuzniecki, moskiewskie zakłady samochodowe im. Stalina, zakłady samochodowe im. Mołotowa, fabryki obrabiarek w Moskwie, w Gorkim, fabryki narzędzi „Kalibr” i „Frezer”, zakłady traktorowe w Charkowie i Stalin, gradzie potężne zakłady budowy maszyn rolniczych w Rostowie. Urzalskie zakłady budowy maszyn — i wiele innych.

Produkcja ciężkiego przemysłu wzrasta w tym okresie przeszło trzykrotnie, stanowiąc już nie 48 (rok 1928), a 70 proc. wartości ogólnej dochodu narodowego w 1932 roku. Fundament socjalizmu — podstawa gospodarczej niezależności Związku Radzieckiego — został zbudowany. Właśnie środki techniczne zabezpieczyły dalszą rezbudowę nowoczesnego przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, oparte go na zasadach socjalistycznych, oraz budowę przemysłu lekkiego, koniecznego dla podniesienia stopy życiowej ludności.

W tym samym okresie — okresie zwycięstwa i widomych sukcesów socjalistycznej koncepcji gospodarczej —

kraje o ustroju kapitalistycznym są zczynającą przeżywać począwszy od 1929 roku stale zastraszające się załamania. Podczas gdy w Związku Radzieckim objętość produkcji przemysłowej w roku 1932 wykazuje wzrost o 33,4 proc. w stosunku do stanu przedwojennego i o 219 proc. w stosunku do stanu w roku 1928 — wskaźnik ten spada w Stanach Zjednoczonych do 84 i 56 proc. w porównaniu do tychże lat, w Wielkiej Brytanii do 73 i 80 proc., w Niemczech do 62 i 55 proc. Liczba bezrobotnych wynosi na przestrzeni tych tragicznych lat przeszło 30 milionów osób w krajach kapitalistycznych — w ZSRR zaś — już po czątkowy okres realizacji planu pięcioletniego likwiduje sprawę bezrobocia bez reszty i na zawsze. Bez wstrząsów i kryzysów, rozwijając się równomiernie i planowo, zgodnie z potrzebami całego narodu, socjalistyczna radziecka gospodarka wychodzi zwycięsko ze współzawodnictwa z systemem kapitalistycznym.

ZWYCZYSTWO SOCJALISTYCZNEJ FORMY GOSPODARKI ROLNEJ

Powodzenie to zawayıło również na losach rolnictwa. Jeszcze przed przystąpieniem do realizacji planowej gospodarki, rząd ZSRR konsekwentnie wzmocnił gospodarkę rolną zgodnie z założeniami ustroju socjalistycznego. Przyznana była wszelostronna pomoc biednemu chłopstwu, chroniąca jego interesy przed wyściskiem ze strony bogaczy wiejskich. W miarę wzrostu produkcji przemysłowej rozszerzano ośrodki mechanicznej pracy na roli. Praktyczne wyniki tej akcji były najsukcesywniejszą formą przekonania chłopca do wyzwoleń gospodarki zbiorowej nad gospodarką indywidualną. Konkretnie rezultaty wyrażają się w imponujących cyfrach: powstaje ponad 200 ty-

sięcy gospodarstw kolektywnych, 5 tysięcy majątków państwowych, około 2,5 tysiąca stacji maszyn rolniczych. W roku 1933 kolechozy jednoczą na zasadach całkowitej dobrowolności ponad 60 proc. gospodarstw chłopskich. Kulaciwo, jako klasa w zasadzie przestała istnieć — wolna od wyzysku ludność wiejska wkracza w nowy okres swego historycznego rozwoju.

Znaka zjawisko nędzy wiejskiej — dziedzictwo wielu wieków ucisku. Socjalistyczne przemiany w gospodarce rolnej dokonywują głębokiego przewrotu w układzie społeczno - ekonomicznym i w całym społeczeństwie.

Wyniki praktyczne tego przewrotu były niezwykle znamienne i nie pozwoliły długo na siebie czekać. W ciągu czterech lat „pięcioletki” obszary siewne powiększyły się o 21 milionów hektarów, wzrosła wydajność pracy w rolnictwie, zwiększyły się urodzaje, zagadnienie gospodarowania ziarnem siewnym i zapasami przeznaczonymi dla spożycia mogło być racjonalnie rozwiązane. Przypomnieć należy, że w tym samym okresie kraje kapitalistyczne odczuwały bolesne kurczenie się powierzchni zasiewów zarówno zbóż, jak bawełny. Inu czy buraka cukrowego, w granicach od 8 do 10 proc. W Stanach Zjednoczonych np. ostry kryzys w rolnictwie spowoduje zmniejszenie wartości produkcji rolnej do 5 miliardów dolarów w 1932 roku, w porównaniu do 11 miliardów w 1929 roku. Socjalistyczna forma gospodarki rolnej podobnie jak i gospodarki przemysłowej, wytrzymuje próbe życia — wykażuje swą wyższość nad systemem gospodarki kapitalistycznej.

Dorobek pierwszego planu pięcioletniego, osiągnięcia w każdej dziedzinie życia społecznego, otwierają szerokie perspektywy dla dalszego rozwoju kraju. Związek Radziecki przystępuje bez zwłoki do realizacji następnego planu pięcioletniego.

(d. c. n.)

POZOSTAWIENI SAMI SOBIE

Zambrów - miasteczko zabite deskami

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH

W dniu 9 października na zebraniu Komitetu Gminnego w Zambrowie, w obecności tow. Łazewicza, Drzewoniczacego Komisji Kontroli Partyjnej org. PPR Białegostoku, został usunięty ze stanowiska sekretarza org. miejscowej tow. J. RUTKOWSKI. Powodem usunięcia było pijanstwo i niedostateczne zwrócenie uwagi na warunki, w jakich żyją mieszkańcy Zambrowa

Cukru w Zambrowie nie dostaniecie, chyba w kolejkę po 1/1 kg. Ale w Łemżu cukier jest. Jest, ale nie dochodzi, po drodze ginie w samochodach czy furgonkach spekulantów. I nie dziwne. Spółdzielnia zapewne miejska, jak i Samopomocy, to domena wpływow „dcm Romanowych”. Tak właśnie naczynają okoliczni chłopci rodzinę burmistrza, która rozsiadła się na intratnych posiadach i nie dopuszcza do pracy nikogo spoza „ferajny”. Rodzinka porzuciła się też po rogatkach. Wiadomo — rogatkowe.

BOLESŁAW SELEROWSKI — burmistrz Zambrowa prowadzi nas przez rynek zapchany gospodarzami z okolic, furgonkami i handlarzami. Pochmurne, ciemne, nie ma słońca, lecz się na falę ogólnego podniecenia z piśmiem kobiet targujących się wzięcie i miarowym nawoływaniem targowca. Na chodnikach ciężarowe samochody z Gdyni i Warszawy napelniają się zwolna zdobyczą: — drobiem, masłem, jajami. Nawet grzyby są tu artykułem pożądanym.

Z trudnością przeciskamy się przez ciżbę ludzką, by wyłączać po drugiej stronie rynku naprzeciwko Zarządu Miasta Nowowymbrowianym ulicami prowadzi nas burmistrz w stronę perferji. 3.000 płyt chodnikowych położonych w tym roku, pozwala nam zamiatać patrzeć pod nogi, na oglądanie małych parterowych kamieniczek, jeszcze nie wyleczonych z ran wojennych.

Oto jesteśmy w szkole. W nowym budynku „powszechniaka” uczy się 474 dzieci przeważnie chłopiskich. Dzieci jak to dzieci, cicho chichoczą na wciśnięciu przycisków i uroczystej miny burmistrza. Zerkam pod ławkę — bosych nóg nie widać. Buty rozmaite, niektóre nowe, skórzane, czyszczone inne płócienne.

„Tu jeszcze w zeszłym roku święta stały” — chwali się kierownik szkoły Łodowski. Na podwórku montuje się kuchnie, w której 300 najbiedniejszych mieszkańców otrzyma w zimie pożywność i gorącą zupę.

Obek szkoły remontują żłobek. Dalej odkrywamy jeszcze jeden powstanie, w którym umieszczono 80 dzieci, sierot wojennych z Zambrowa i okolic.

W koczarach — chłuba Zambrowa — Gimnazjum. Gimnazjum to zostało w 1934 roku zlikwidowane, teraz uczy się w nim 330 uczniów. W zeszłym roku było 13 maturzystów. Z tego dwunastu rozjechało się na wyższe uczelnie (większość na pedagogiczne). Janina Górecka, najzdolniejszego ze wszystkich, zamordowali bandyci. Dla czego? Nikt nie wie, może, że syn biednego chłopca, choć nawet politykę się nie zajmował. Na stypendia przysługę 20 tys. (20 uczniów po 1.000 zł). Jest tu także internat.

Przechodzimy z klasy do klasy. Przebiegamy wylęcniak, jest światło 2.000 tys. zł kosztowało dołączenie Zambrowa do sieci wysokiego napięcia w Białymstoku. Nie mało trudu trzeba było włożyć w uruchomienie ośrodka leczniczego. Czyste pokoje, położna, która cieszy się swoim „siedmiogórnikiem”, apteka obficie zaopatrzona w lekarstwa i kierowniczka ośrodka, która opowiada nam jak stosuje w akcji „W” olesistą penicillin. Oto obraz, który daje nam kilkunastu spacer poranny z burmistrzem, burmistrzem, który promienieje, pechnieje dumą i zachwytem.

Tak wygląda jedna prawda o Zambrowie, prawda widziana nie tylko po przez przewodnika w osobie pana burmistrza, ale i nasze obiektywne spojrzenie, spojrzniemy ludzi z zewnątrz, którzy chcieliby w przekroju poznać życie tego miasteczka, zabłąkanego gdzieś na linii Warszawa — Białystok

TOW. ŚWIERDZEWSKA poszła do spółdzielni po mleko. Wystąpiła się, mleka nie dostała, bankę jej jeszcze kopnęli: „dla peperców mleka nie mamy”. Kierownikiem spółdzielni jest bogacz na 25 morgach, Łański. Członkami — jego kumotry.

NA TERENIE HALLI targowej stoją stare maszyny. To elektrowoźni, którą burmistrz zakupił w 1945 czy 1946 roku za ciężkie pieniądze. Elektrowoźnia, to po prostu stara graty szmiele zasabrowany, czy za grosze kupiony na Ziemiach Zachodnich. Po co, na co — to tajemnica polityki finansowej głowy miasta. Maszyny stoją, pasy rozszabrowano (a księgowane są na grube sumy).

KOSTKA GRANITOWA na rynku leży od wiosny. Wydział Dróg miał drogę naprawiać. Ludzie w Zambrowie pracy nie mają, ale o to nie troszczy się przecież Wydział Dróg i Mostów. Nie, przepaszam, to Wydział Planowania. Nie może z „Mostami” się ugodzić czy droga będzie szła przez rynek czy poza miastem. Klóca się tak od kwietnia, a kostka leży, ludzi kluje w oczy.

Z CZEGO ŻYJĄ? Bieda. Chłopcy małorolni wynajmują to furmanki, to chłopca swego na pastucha do bogacza, to znów furę patyków przywiezłą z lasu, sprzedadzą, czasem świniaka utuczą, dorobią przy pracach drogowych, czasem z rabunku, często z handlu, spekulacji. Gorzej jest z kobietami, tymi, co po wojnie same zostały. Jak żyją? A więc wszystko na „nie”. Nie ma fabryk, nie ma żadnego zakładu produkcyjnego, nie ma kina, teatru, biblioteki, świetlicy.

ORGANIZACJE PARTYJNE: PPS nie ma, trochę SL-owców. Sekretarz PPR handluje na rynku. Jednocześnie jest przewodniczącym sekcji mieszkaniowej. Piłak, bez wdzięku nie nie załatwi. Jak przyjedziesz do miasta, pytasz — gdzie sekretarz, ludzie żywcem ci wskazują — ot, w tej czy drugiej knajpie.

Nie ma organizacji młodzieżowej, nie ma ingerencji partii. W MRN zasiada 4 PPR-owców (na 16). Głosują zawsze tak jak wszyscy. „No, przecież nas ma większość”.

Do nowoutwartego sierocinca przyjeżdżają 14 pracowników z Kolna. W Zambrowie kobiety z dziećmi nie mają pracy. Peperowcy wściekli!... zrezygnowani No, co my poradzimy. Nas burmistrz nie słucha.

UBEPIECZALNIA: chorzy mówią „tylko ta szkoda, że obok składu trumien nie ma”. Lekarstw nie wydają, że drogie. Spróbuj chorować — to zapłacisz za przewóz sanitarką 10.000 zł.

DOCHODY MIASTA nie wielkie. Budżetu nadzwyczajnego nie ma. Zwyczajny — 4 miliony rocznie. Podobno podatek obrotowy nie obciąża zbytnio bogatych kupców, za to pożyczek znowu biedni chłopci nie wachają.

W **GIMNAZJUM** zażądano od wszystkich dzieci po 850 zł opłaty miesięcznej. Na protest, że przecież Komitet Rodzicielski określa wysokość dobrowolnych składek według stopnia zamożności — dyrektor zarządził głosowanie systemem: kto przeciw. Nikt się nie odważył. Nauczyciel krzyczy do chłopców: „bydle, na pole”. Dzie-

ci skarżą się rodzicom. Co wzburszają ramionami. No, co poradzić na zambrówską biedę.

TYLE DOWIEDZIELISMY SIĘ w dzień jeden, a dowiedzieć się trudno. Ludzie nie chcą mówić, zrezygnowali, nie wierzą, boją się...

Jak rozgrzyść prawdę o Zambrowie, o miasteczku, które nie jest wyjątkiem na terenie białostockim.

Komu tu wierzyć? Czy burmistrzowi, który wszystkie pozytywy na swój rachunek bierze, który z przynajmniej uśmiechem otwiera podwoje szkoły: „pani redaktor zobaczy”, a o którym w miasteczku chłopci, handlarze i warzywnicy z pianą na ustach mówią. Czy tym dwóm robotnikom, co u burmistrza wszystko gorliwie chwala, a potem na miłe mrugają i pod drzwiami czekają godzinami aż wyjdą, żeby... trochę porozmawiać.

Czy nowej lekarce ośrodka, protegowanej lekarza powiatowego z Łomży, która chwali się, że penicillin olesistą stosuje, a o której mieszkańcy mówią, że lekarstw potrzebnych nie wydaje, a penicillin na rynku każde szukać po osiem czy więcej tysięcy.

Czy staroście powiatowemu (kumpel burmistrza), który twierdzi, że już trzykrotnie była w Zambrowie kontrola budżetu przeprowadzana, czy też urzędnikowi, który żadnych śladów, protokołów tychże kontroli znaleźć nie potrafi.

Czy chłopom z okolic, którzy mówią, że burmistrz defraudantem przed wojennym jest i obecnie nie lepszy, czy też kragielmu ojcu miasta, który jako zaprzysięgły demokracja i bledak się reklamuje.

Nielatwo dowiedzieć się prawdy o Zambrowie i dobrze jej się trzeba naszukać. Trudno znaleźć odważniki, by ocenić wartość zambrówskiego człowieka, jego życie zrozumieć, jego hart i jego biedę.

Tylko jeden warunek: — Jeżeli mamy go ocenić, potępić czy pochwalić, musimy wiedzieć, kogo sądzimy. Kto są ci ludzie i co to za miasto. Przecież tak jak każdego z nas kształtowały przycięcia i praca i dom rodzinny, tak samo i my musimy poznać kim są ci ludzie, w czym wyrosli i w jakiej atmosferze i warunkach się wychowali, musimy znać historię tego miasteczka, jego klimat, atmosferę, dopiero wtedy...

WYZWOLENIE zastalo 60 proc. budynków mieszkalnych zniszczonych, pozostało 391 domów. Domów? — przesada — chałup. Zniszczone chałupy, zrujnowane drogi i bandy. 3 lata walki z bandami. Ciepł, który szedł na akcję wyborczą, zegnał się z żoną, dziećmi tak, jakby ruszał na front. A odważny, który zrywał jechać samochodem z Zambrowa do

Dzięki sprawnej organizacji pracy fabryka w Łagiewnikach już wykonała roczny plan produkcyjny

Fabryka Armatur w Łagiewnikach, podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego, wykonała w ostatnich dniach września br. roczny plan produkcyjny.

Plan roczny fabryki przewidywał planomiesięczny okres tzw. „stójki”, czyli zatrzymania pracy całej fabryki. Okres „stójki”, stosowany w wielu fabrykach na mocy starego zwyczajnego przyzwyczajenia, przeznaczonego był na przeprowadzenie koniecznych remontów, urlopy pracowników itp.

Fabryka w Łagiewnikach odstąpiła po raz pierwszy od tej tradycji. Urlopy i wszelkie potrzebne remonty zostały rozłożone na okres całego roku, dzięki czemu praca mogła trwać bez przerwy.

Zdobywamy podstawy naukowego poglądu na świat słuchając wykładów Wszechnicy Radiowej

Wszystkie działy w Łemle 120. knia o wielkości 05 ha, zostały już wytyczone. Sprzedają działki odbywać się będzie wyłącznie dla świata pracy. Cena działki wynosi 3 tys. zł. Właściciele działek będą mieli obowiązek wybudować na nich domki miesz-

Biłogostoku, mógł sobie tylko wróżyć: „Wróć — czy nie wróć”.

Poprzednik obecnego starosty łomżyńskiego, został zamordowany w samochodzie, kiedy na odprawę wójtów jechał (szofera bandyci spalili). Nocą nikt nie wędrował po zambrówskich drogach, a legitymacja peperowska ścigała kule i tylko od szczęścia zależało, żeby życie swoje i rodziny ocalać.

W tym klimacie zahartowali się umocnili dobrzy, prawy towarzysze, oddani pracownicy administracji, samorządu i służby zdrowia.

Ten sam klimat był pożywką dla mętów, spekulantów i karierowiczów, którzy w czasie niepokojów bezkarnie swoją przestępczą działalność uprawiali. Milicja i Bezpieczeństwo nie nad uczciwością burmistrza czuwały, a jego życia musiały chronić. Tak trwało 2 i pół roku. Dopiero od połowy 1947 roku ciarni pracownicy Partii, milicji i bezpieczeństwa mogą zająć się ludźmi, samorządem gminnym, mieszkańcami, burmistrzem. Dowiedzieć się, sprawdzić, posegregować Kto on? Porządny czy drań? Swoją czy obcy?

TYLE REFLEKSJI o dziedzictwie Refleksje nie pocieszają strapiionych mieszkańców Zambrowa. Co im dłużej możemy powiedzieć? Co można napisać tym naszym towarzyszym z miasteczka, z którymi spędziliśmy długie godziny, by ich ciężkich trosk i skarg wysłuchać?

Trudno tu zdobyć się na hurra optymizm. Nie przedkro będzie dobrze w Zambrowie. Nie przedkro wszyscy

torowcy. Kierownictwo spółdzielni wręcz nie chciało dopuścić do powstania Ośrodka, a następnie z przydziałem trzech traktorów — wzięło tylko jeden, twierdząc, że „traktory nie będą tu nikomu potrzebne”.

To twierdzenie wygląda wprost śmiesznie w zestawieniu z sytuacją małych rolnych gmin. Nie posiadają oni do statecznej ilości siły pociągowej, co oddają ich w niewolę bogaczom wiejskim.

Dla przykładu mogą posłużyć stosunki we wsi Niekuszewo, gm. Piszno. Sołtysem tej wsi jest Józef Maślanka, który posiada 15 ha ziemi, a poza tym samochód osobowy, trzy konie i sporą ilość żywego i martwego inwentarza. Na tym „majątku” zatrudnia on trzy stałe siły najemne. To jednak nie wystarczy, do pomocy wykorzystuje akcję pomocy sąsiedzkiej wprowadzając do wsi Niekuszewo specjalny system wyzysku.

Według ustalonych przez niego w Niekuszewie norm (!) Maślanka za jeden dzień pracy swych koni na niwie sąsiada — pobiera 6 dni odrobku dniówki mężczyzom lub 8 dni pracy kobiety!

Przy półtora dnia pracy przy zwózce buraków (para koni wóz nica) — Maślanka bierze 85 kg kur, co wynosi 12.750 zł. Wygląda to tak, że np. jeden z gospodarzy otrzymał za buraki ze swego pola 20.000 zł, a z tego za zwózkę do cukrowni musiał zapłacić sołtysowi 20.000 zł!

Sołtys Maślanka ma „monopol” na tak pojętą „pomoc”, mimo, że wielu gospodarzy posiada konie, które mogłyby służyć innym przy uprawie pól i zwózce.

Ale członkowie zarządu Samopomocy Chłopskiej — patrzą przez palce na wyczynny p. sołtysa. Coś tu więc jest nie w porządku...

Gmina Piszno posiada jednak i inne oblicze. Na jej terenie znajduje się wieś Piszno, zamieszkała przez rolników - repatriantów z Francji. Przybyli tu oni jesienią i zimą ub. roku i od razu zorganizowali spółdzielnię osadniczo - parcelacyjną pn. „Orzeł Biały”.

Przydzielono im kompletne zdewa stowary majątek o obszarze 126 ha, z których tylko 30 było zasiane. Ponadto otrzymali 5 koni, 5 krów a na stopnie traktor, zboże na obsiew i na przeżycie oraz pożyczkę.

Po roku pracy stan inwentarza spółdzielni jest następujący: 6 krów, 3 cielęta, 14 koni, 10 świń. Odlegi są zlikwidowane całkowicie. Zbiory spółdzielni, mimo, że siano bez przedzielnego nawożenia — są imponujące: 220 q ziemniaków z ha, 300 q buraków i 22 q jarek pszenicy.

Dzięki niepowszedniemu wysiłkowi, dyscyplinie zespołowej pracy, do brzoj woli i nowym metodom produkcji — osadnicy - spółdzielcy pobili rekordy całej okolicy,

Wszyscy ttni radioluchacze, pragnący zapisać się na kurs Wszechnicy Radiowej, powinni nadsyłać zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, rok urodzenia, zawód i adres do sekretariatu Wszechnicy Radiowej w Warszawie, ul. Koszykowa 8.

Plątnastominutowe wykłady Wszechnicy Radiowej nadawane będą w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o godz. 9.30 oraz w niedziele o godz. 11. Te same wykłady usłyszec będzie można wieczorem, o godz. 19.45, wykład zaś niedzielny — w sobotę o godz. 19.45.

W województwie białostockim wzmożona została akcja czyszczenia szeregów partii z elementów przypadkowych i obcych. Ostatnio z organizacji partyjnej wykluczono dwóch członków: SZYMONISA WŁADYSŁAWA, wicestarostę z Goldapi i KRZYWKOWSKIEGO MIECZYSLAWA, b. burmistrza z Eiku.

Wojew. Komisja Kontroli Partyjnej stwierdziła, że SZYMONIS nie wywiązywał się ze swych obowiązków jako członek partii i wicestarosta. Przewadził on niemoralny tryb życia, systematycznie upijając się, wskutek czego zaniedbywał pracę i lekceważił swe obowiązki służbowe. Urządzą i bacznie alkoholowe.

MIECZYSLAW KRZYWKOWSKI wydany został z partii za podanie fałszywych danych w życiorysie, dotyczących jego przeszłości oraz za nie należyte wykonywanie obowiązków burmistrza.

Krzywkowski w latach 1930 — 1936, pełniąc funkcję sekretarza gminy, dopuścił się nadużyć służbowych, za które był sądzony w 1941 roku i skazany na 1 rok więzienia. W życiorysie swym Krzywkowski fakt uwiedzenia wykonywał, jako rzekome przesładowanie polityczne, podając, że był on aresztowany przez gestapo.

Jako burmistrz Eiku nie wywiązywał się ze swych obowiązków. W gabzarni, znajdującej się pod jego nadzorem, powstały niedociągłości i braki, powodujące niezusadyniony deficyt na znaczną sumę. Sprawy skierowano do prokuratora. Wskutek niedbałej gospodarki majątko znajdowało się w zatusantarnym stanie. Przykład dawał sam burmistrz, czyniąc za piotrem posełję zajmowanej przez siebie, śmietnia.

Jako członek partii nie wywiązywał się on z obowiązków, nakładanych przez organizację partyjną. Krzywkowski po wykluczeniu z szeregów partyjnych, zwolniony został z zajmowanego stanowiska burmistrza. Złożono również wniosek o zwolnienie ze starostwa, wicestarosty Szymonisa.

W. SKULSKA

Dwa oblicza gminy Piszno

W jednej wsi hulają wyzyskiwacze - w drugiej wro praca zespołowa

Walka klasowa, tocząca się na wsi z coraz większą zaciętością powinna przede wszystkim zwrócić uwagę chłopów zorganizowanych w Samopomocy Chłopskiej. Jej wyraźne wytyczone cele wskazują na to, że powinna ona służyć szerokim masom chłopskim — bronić małorolnego i średniorolnego chłopca przed wyzyskiem bogaczy wiejskich. Są to znane prawdy, ale — świadomość ich nie wszędzie dociera.

W gminie Piszno, pow. Świdnica — kierownictwo spółdzielni „Samopomoc Chłopska” nie tylko że nie stara się o polepszenie bytu mas chłopskich, ale nawet staje w poprzek „od górnym” zarządzeniom. Tak było przy organizacji Ośrodka Maszynowo-Trak-

torowcy. Kierownictwo spółdzielni wręcz nie chciało dopuścić do powstania Ośrodka, a następnie z przydziałem trzech traktorów — wzięło tylko jeden, twierdząc, że „traktory nie będą tu nikomu potrzebne”.

To twierdzenie wygląda wprost śmiesznie w zestawieniu z sytuacją małych rolnych gmin. Nie posiadają oni do statecznej ilości siły pociągowej, co oddają ich w niewolę bogaczom wiejskim.

Dla przykładu mogą posłużyć stosunki we wsi Niekuszewo, gm. Piszno. Sołtysem tej wsi jest Józef Maślanka, który posiada 15 ha ziemi, a poza tym samochód osobowy, trzy konie i sporą ilość żywego i martwego inwentarza. Na tym „majątku” zatrudnia on trzy stałe siły najemne. To jednak nie wystarczy, do pomocy wykorzystuje akcję pomocy sąsiedzkiej wprowadzając do wsi Niekuszewo specjalny system wyzysku.

Według ustalonych przez niego w Niekuszewie norm (!) Maślanka za jeden dzień pracy swych koni na niwie sąsiada — pobiera 6 dni odrobku dniówki mężczyzom lub 8 dni pracy kobiety!

Przy półtora dnia pracy przy zwózce buraków (para koni wóz nica) — Maślanka bierze 85 kg kur, co wynosi 12.750 zł. Wygląda to tak, że np. jeden z gospodarzy otrzymał za buraki ze swego pola 20.000 zł, a z tego za zwózkę do cukrowni musiał zapłacić sołtysowi 20.000 zł!

Sołtys Maślanka ma „monopol” na tak pojętą „pomoc”, mimo, że wielu gospodarzy posiada konie, które mogłyby służyć innym przy uprawie pól i zwózce.

Ale członkowie zarządu Samopomocy Chłopskiej — patrzą przez palce na wyczynny p. sołtysa. Coś tu więc jest nie w porządku...

Gmina Piszno posiada jednak i inne oblicze. Na jej terenie znajduje się wieś Piszno, zamieszkała przez rolników - repatriantów z Francji. Przybyli tu oni jesienią i zimą ub. roku i od razu zorganizowali spółdzielnię osadniczo - parcelacyjną pn. „Orzeł Biały”.

Przydzielono im kompletne zdewa stowary majątek o obszarze 126 ha, z których tylko 30 było zasiane. Ponadto otrzymali 5 koni, 5 krów a na stopnie traktor, zboże na obsiew i na przeżycie oraz pożyczkę.

Po roku pracy stan inwentarza spółdzielni jest następujący: 6 krów, 3 cielęta, 14 koni, 10 świń. Odlegi są zlikwidowane całkowicie. Zbiory spółdzielni, mimo, że siano bez przedzielnego nawożenia — są imponujące: 220 q ziemniaków z ha, 300 q buraków i 22 q jarek pszenicy.

Dzięki niepowszedniemu wysiłkowi, dyscyplinie zespołowej pracy, do brzoj woli i nowym metodom produkcji — osadnicy - spółdzielcy pobili rekordy całej okolicy,

Oczywiście — nie mają zamiaru po przestąpieniu dotychczasowych wyników. W najbliższym czasie uruchomią warsztaty kowalskie i kolodziej skie, i — marzą o przydzieleniu im jeszcze kawalka gruntu. Chcieliby to wion, aby trzy rodziny z ich transportu, które we Francji jeszcze na leżaly do spółdzielni — mogły także przyłączyć się do „Orla Białego”. Gdyby ziemi było dość — i następni repatrianci z Francji pracowaliby z nimi razem.

Ich „głód ziemi” — jest głodem ziemi wspólnej. Osadnicy, należący do spółdzielni „Orzeł Biały” otwarcie powiadają, że „nigdybyśmy indywidualnie nie doszli do obecnych wyników. W tym roku praca zespołowa zwała erzamin. Jeśli tak pójdzie dalej — zdecydujemy się na pozostanie w formie spółdzielni produkcyjnej”.

Tak to w jednej gminie Piszno u-widoczniają się rażące kontrasty. W jednej wsi — małe plony i wyszysk biedoty wiejskiej przed dygnitarzy - bogaczów, w drugiej — dobrobyt ogólny, uzyskany drogą świadomej pracy zespołowej.

Pierwsza nagroda po raz dziesiąty

W PZPB Nr 1 odbyła się uroczystość rozdania nagród przodownikom 9 etapu współzawodnictwa pracy. Na szczególne wyróżnienie zasługują robotnicy, obsługujący dwaście i sześć warsztatów. Przeciętą jakoś ich produkcji sięgała 90 proc. pierwszego gatunku. Nie spisała się naternalsz sala, w której robotnicy obsługują po cztery warsztaty, ponieważ obniżyla ona jakość produkcji z 170 braków na 260.

W dyskusji zwrócono uwagę na zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy oraz stosunku dyrekcji do załogi robotniczej. Przdownicy pracy otrzymali znaczki i legitymacje oraz 3 tys. zł premii. Wśród wyróżnionych należy wskazać na najdzielniejszą przodowniczkę — tow. ŚWITONIAK, która otrzymała pierwszą nagrodę po raz dziesiąty z kolei.

Osiedle mieszkaniowe dla świata pracy pod BYDGOSZCZĄ

Pod Bydgoszczą powstanie pierwsze na Pomorzu podmiejskie osiedle mieszkaniowe dla świata pracy. Teren przeznaczony pod osiedle znajduje się w gromadzie Trzyczyn pod Bydgoszczą.

Wszystkie działki w Łemle 120. knia o wielkości 05 ha, zostały już wytyczone. Sprzedają działki odbywać się będzie wyłącznie dla świata pracy. Cena działki wynosi 3 tys. zł. Właściciele działek będą mieli obowiązek wybudować na nich domki miesz-



Przybołach
Kapsiplast
Produkcja Państw. Fabryki Zlewn. Zakł. Przem. Formacw. Wyszczawie
ZAPAC W APTEKACH I DROGIERNIACH

Z notatnika Warszawy

ŚLADEM Warszawy-Zachód

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Zachód przystąpiło obecnie do czyszczenia...

NOWE ZARZĄDZENIE O INWESTYCJACH BUDOWLANYCH

Z dniem 15 bm. wchodzi w życie zarządzenie prezydenta m. st. Warszawy...

Uzyskanie promesy, stwierdzenia, lub przydziału budynku do naprawy nie zwalnia wnioskodawcy...

65 tys. nitów w ciągu trzech tygodni

Współzawodnictwo pracy w „Mostostalu” Z 17 czteroosobowych zespołów nitarzy „Mostostalu”...

Warszawska Dakota leci do Kopenhagi

Swoją drogą, jechać krótko po ścieżce na lotnisko - wątpliwa przyjemność...

OTWARCIE I POŻEGNANIE

Jest stara tradycja lotników obchodzić otwarcie tego rodzaju święta. Od tej tradycji i związanych z nią...

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Zachód

W SPRAWIE OGRÓDKA JORDANOWSKIEGO Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Zachód...

TEATRY - KINA - RADIO

Table listing theater and cinema programs with columns for venue, show name, and time.

Przygotowania do sezonu zimowego

Lodowisko w każdym ogródku jordanowskim Co prawda mamy jeszcze słoneczne...

I WŚRÓD POCZTOWCÓW można znaleźć talenty artystyczne

W ub. niedzielę w gmachu Ministerstwa Poczty i Telekomunikacji otwarto i Ogólnopolską Wystawę Malarzy-Pocztowców...

„PAN JOWIALSKI” w Państw. Teatrze Polskim

W sobotę 18 bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim pierwsza premiera...

Leżą sobie szyny

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zakończyły prowadzone od dłuższego czasu usuwanie torów...

ZŁOŻ OFIARĘ na RTPD

KOZUCHY dla tramwajarzy Miejskie Zakłady Komunikacyjne...

ODCZYŃ U PRAWNIKÓW

Zrzeszenie Prawników Demokratów Oddział Warszawski...

W TAKIM TEMPIE DUŻO ZROBIMY

W związku z przyznaniem kredytów przez Radę Państwa na Pradze...

„I NA PRADZE”

Za Warszawą lewobrzeżną nie pozostaje w tyle i Praga...

„PAN JOWIALSKI”

W sobotę 18 bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim...

ODCZYŃ U PRAWNIKÓW

Zrzeszenie Prawników Demokratów Oddział Warszawski...

W TAKIM TEMPIE DUŻO ZROBIMY

W związku z przyznaniem kredytów przez Radę Państwa...

Współzawodnictwo zagubione w projektach

Przyjaźń polsko-radziecka znajduje pełne odbicie na WZO

„Ożarów” zatrudnia dziś 1.200 osób, z górą dwa razy tyle co przed rok temu. Ta liczba mówi wiele. Waższe jednak przypomina już ani nie łódzkie, ani łódzkiego przemysłowego, jakim były w chwili wyzwolenia, Fabryka, uruchomiona w 60 proc. przed rokiem, leżni teraz nieprzerwaną pracę.

Przez rok zrobiono tu dużo. Postęp widac na każdym kroku. Grunt pol wprowadzenia nowych odpowiedzialnych, wydanie dla państwa i opłacalniejszych dla robotników form pracy został dawno przygotowany. Jaki więc wygląda w praktyce to nowe rozwiązanie? Jak rozwija się współzawodnictwo?

„ODGÓRNE” WSPÓŁZAWODNICTWO

Mezże powie nam coś na ten temat inspektor Zjednoczenia Przemysłu Kabli i Przewodów, zapoczątkowana dnia 10. 8. 1949 r., a wyszczególniona do „Ożarowa” w związku z rozpoczęciem od 1. 7. 1949 r. współzawodnictwa pomiędzy Zjednoczeniem Przemysłu Kabli i Przewodów a Zjednoczeniem Przemysłu Maszyn Elektrycznych:

„Użytkowanie punktacji dodatkowo możliwe będzie tylko przy bardzo dużym wysiłku wszystkich pracowników fabryki. Polecamy przede wszystkim współpracę między Zjednoczeniami szeregowo emulacji na murach wytwórczych, technicznych i ogólnych zebraniach całego.”

A więc istnieje współzawodnictwo międzyzjednoczeniowe i to już od 1-go lipca. A co zrobił „Ożarów”? Czyba wprowadził i u siebie współzawodnictwo, które jest przecież podstawą powodzenia współzawodnictwa międzyzjednoczeniowego?

Niestety o współzawodnictwie w warsztatach robotnicy ani słyszeli. Nawet przewodniczący Rady Zakładowej nie o nim nie wie. Ni stąd ni zowąd biorą się do współzawodnictwa zjednoczenia, a w fabryce produkującej w pełni i zatrudniającej 1.200 ludzi, nie nie zrobiono w tym kierunku. Czyżby paradoks.

— Czy odbywają się u Was narady wytwórcze? — pytam przewodniczącego Rady Zakładowej.

- Bywają.
- Jak często?
- Ostatnia była dwa miesiące temu. Udział w niej brali: dyrektorzy, technicy, konstruktorzy, przedstawiciele Komitetu Partyjnego, Rady Zakładowej i aktywniejsi robotnicy. Radziliśmy nad usprawnieniem produkcji, sposobami zapobiegania błąkom surowca itd.
- Nad wprowadzeniem współzawodnictwa także?
- Tak jest.
- To ładnie radzicie, dwa miesiące minęło a współzawodnictwa nie ma. O nowej naradzie wytwórczej również cicho.

Podana wyżej rozmowa wykazuje wyraźnie, że Rada Zakładowa przejawia za mało inicjatywy w tak ważnej kwestii. Jaka jest współzawodnictwo dla każdego robotnika w warstwie? Rada Zakładowa ponadto nie docenia innych swoich obowiązków, których zadaniem jest spychać do ról jakieś mało przydatnej „zdobczy” fabryki. Bo co można pomyśleć o Radzie, bez wiedzy której zwalnia

się i przyjmuje robotników? A takie fakty w „Ożarowie” nie są rzadkością.

Nie bez winy jest również fabryczna organizacja partyjna. Zamiast się głównym motorem współzawodnictwa — zapadła w odrętwienie, ogarniając resztę czynników, biorących udział w ospalych i, od przypadku do przypadku zwolnionych, naradach wytwórczych.

INTERESOWAC SIĘ WIĘCEJ WARSZTATEM

Tu zatrzymamy się i zrobimy konieczny wypad do warsztatów po materiał dowodowy do wysuranych zarzutów. Oplatałki przewodów, obrędniki, czułe kariki, skrzynki (solark) — oto pole do popisu dla współzawodnictwa. A jest na pewno jeszcze wiele innych działów, gdzie może być ono przeprowadzone.

Siostry przy oplatałkach przewodów. Pytam przewodniczącego Rady Zakładowej:

600 tys. zł oszczędności przyniosła praca łódzkich junaków w SP

Junacy Łódzkiej Brygady Terytorialnej S. P., zatrudnieni są w trzecim dwumiesięcznym turnusie (wrzesień, październik) przy rozbudowie wozu kolejowego Włdżew-Olechów. Wg. planów DOKP-Łódź wezwał ten na stać się najważniejszym centrum przeludnionym towarów w dystrykcie. 200 junaków „Brygady” buduje nieszczęśliwy i wespół z pracownikami PKP układa szyny kolejowe.

Młodzież junacka poza godzinami

— Czy nie doszłicie jeszcze do wniosku, że na oplatałkach współzawodnictwo rozwijałoby się bardzo dobrze?

— Właściwie tak, ale... nie wszystkie one opłatają drut jednakowej grubości.

— Do tej pory można już było opracować normy, które zniósłby tę trudność zróżnicowania prac. A dlaczego nie spróbowałście zacząć współzawodnictwa od wprowadzenia punktowania za nieopuszczenie pracy, zmniejszenie ilości braków, wstawienie do utrzymania w czystości maszyn, oliwienie (co można wykonywać w czasie pracy maszyn) itd. Tym bardziej, że maszyny szybko zamieszczą się kradną i kałużą.

— Ale, ale... dlaczego jeden zespół stoi bezczynnie? Czy zachorowała pracownia?

— Nie, dwa dni temu wykonaliśmy zamówienie na tej maszynie — informuje majster — i pracownia chwilowo pracuje przy poprawce braków.

pracy uporządkowała w Olechowie boisko sportowe, z którego korzysta w chwilach wolnych od zajęć i nauki. W podjęciu, skierowanym do junaków „Łódzkiej Brygady Terytorialnej” władza kolejowa podkreśliła, że dzieła ich pracy przy rozbudowie wozu Włdżew-Olechów państwo tylko w ciągu 49 dni pracy „Brygady” mogło zaoszczędzić ponad 600 tys. złotych.

— To taka u was organizacja pracy? — Maszyna stoi dwa dni bezczynnie tak, jakby nie można było produkować ponad plan! Co na to Rada Zakładowa, co na to komitet partyjny? Stanowczo za mało uwagi poświęcając warsztatom!

Ten brak zainteresowania pracą każdego zespołu, każdego robotnika zresztą, zdaje się być główną przyczyną niewprowadzenia współzawodnictwa.

Ganiąc, umiemy jednak dojrzeć i pozytywne rezultaty pracy w „Ożarowie”. Okazuje się, że Rada Zakładowa i Komitet Fabryczny FPR nie zupełnie „spali”. Jeżeli chodzi o opiekę nad pracownikami — to „Ożarów” daleko wyprzedza wiele innych dużych fabryk.

A więc dentystka przyjmuje 3 razy tygodniowo we wzorowo urządzonej fabrycznym gabinecie. Jest to prawdziwe dobrodziejstwo dla pracowników, z których wielu miałoby trudności z leczeniem się poza fabryką.

Ambulatorium czynne jest całą dobą na zmianę. Lekarz przyjmuje codziennie. Odnawiono również, pomieszczenie na żłobek i przedszkole.

Dość należy, że dzieci wysyła się do prewentołów i domów wypoczynkowych. I że już dawno czas isniejącej fabrycznej i koło dramatyczne (choć chwilowo pobawione sali na rzecz kwartunku dla absolwentów Szkoły Przygotowania Przemysłowego).

Jak widać „Ożarów” ze swoimi urządzeniami specjalnymi może być dobrym przykładem dla wielu podobnych fabryk. Natomiast na polu organizacji współzawodnictwa został w ciętu. Musi się jednak z tego cienia wysunąć.

Wprowadzenie współzawodnictwa w sercach „Ożarowian” da społeczeństwu o wiele więcej korzyści, niż nie zdrowe współzawodnictwo międzyzjednoczenia bez udziału i zainteresowania tych którzy w podniesieniu produkcji mają decydujący głos: robotników warsztatów.

RYSZARD KONARSKI

— Czy nie doszłicie jeszcze do wniosku, że na oplatałkach współzawodnictwo rozwijałoby się bardzo dobrze?

— Właściwie tak, ale... nie wszystkie one opłatają drut jednakowej grubości.

— Do tej pory można już było opracować normy, które zniósłby tę trudność zróżnicowania prac. A dlaczego nie spróbowałście zacząć współzawodnictwa od wprowadzenia punktowania za nieopuszczenie pracy, zmniejszenie ilości braków, wstawienie do utrzymania w czystości maszyn, oliwienie (co można wykonywać w czasie pracy maszyn) itd. Tym bardziej, że maszyny szybko zamieszczą się kradną i kałużą.

— Ale, ale... dlaczego jeden zespół stoi bezczynnie? Czy zachorowała pracownia?

— Nie, dwa dni temu wykonaliśmy zamówienie na tej maszynie — informuje majster — i pracownia chwilowo pracuje przy poprawce braków.

pracy uporządkowała w Olechowie boisko sportowe, z którego korzysta w chwilach wolnych od zajęć i nauki. W podjęciu, skierowanym do junaków „Łódzkiej Brygady Terytorialnej” władza kolejowa podkreśliła, że dzieła ich pracy przy rozbudowie wozu Włdżew-Olechów państwo tylko w ciągu 49 dni pracy „Brygady” mogło zaoszczędzić ponad 600 tys. złotych.

— To taka u was organizacja pracy? — Maszyna stoi dwa dni bezczynnie tak, jakby nie można było produkować ponad plan! Co na to Rada Zakładowa, co na to komitet partyjny? Stanowczo za mało uwagi poświęcając warsztatom!

Ten brak zainteresowania pracą każdego zespołu, każdego robotnika zresztą, zdaje się być główną przyczyną niewprowadzenia współzawodnictwa.

Ganiąc, umiemy jednak dojrzeć i pozytywne rezultaty pracy w „Ożarowie”. Okazuje się, że Rada Zakładowa i Komitet Fabryczny FPR nie zupełnie „spali”. Jeżeli chodzi o opiekę nad pracownikami — to „Ożarów” daleko wyprzedza wiele innych dużych fabryk.

A więc dentystka przyjmuje 3 razy tygodniowo we wzorowo urządzonej fabrycznym gabinecie. Jest to prawdziwe dobrodziejstwo dla pracowników, z których wielu miałoby trudności z leczeniem się poza fabryką.

Ambulatorium czynne jest całą dobą na zmianę. Lekarz przyjmuje codziennie. Odnawiono również, pomieszczenie na żłobek i przedszkole.

Dość należy, że dzieci wysyła się do prewentołów i domów wypoczynkowych. I że już dawno czas isniejącej fabrycznej i koło dramatyczne (choć chwilowo pobawione sali na rzecz kwartunku dla absolwentów Szkoły Przygotowania Przemysłowego).

Jak widać „Ożarów” ze swoimi urządzeniami specjalnymi może być dobrym przykładem dla wielu podobnych fabryk. Natomiast na polu organizacji współzawodnictwa został w ciętu. Musi się jednak z tego cienia wysunąć.

Wprowadzenie współzawodnictwa w sercach „Ożarowian” da społeczeństwu o wiele więcej korzyści, niż nie zdrowe współzawodnictwo międzyzjednoczenia bez udziału i zainteresowania tych którzy w podniesieniu produkcji mają decydujący głos: robotników warsztatów.

RYSZARD KONARSKI

Wystawa Ziem Odzyskanych, która stała się pomnikiem dzieł naszego trwania i obecnej trzyletniej pracy na ziemiach zachodnich — siłą rzeczy musi być najszerszą uwzględniać rolę Armii Radzieckiej, w przywróceniu tych ziem Polsce.

Już w pierwszej Rotundzie przypomina nam o tym wielka rzeźba Jerzego Bandury, przedstawiająca żołnierza polskiego i radzieckiego we wspólnej walce o wolność. W dalszych salach mamy zrozumiawszy przebieg działań wojennych obu armii oraz wspólne zdołanie Berlina. W kuluarach Hali Lu dowód czytujemy z wypowiedzi Stalina i Molotowa oraz naszych ministrów treść przyjaźni polsko-radzieckiej, ugruntowanej realną pomocą, jaką niesie nam Związek Radziecki na forum międzynarodowym. Poparcie na szczytach zachodnich i pokojowe hasła konferencji warszawskiej.

Pod zdjęciem Lenina widnieje jego słowo: „Carat który w ciągu stu lat dawał zarówno narod polski, jak i rosyjski — został obalony. Zawiadomiamy naród polski o tym zwycięstwie Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żelaznych oświadcza, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości.”

Nie mniejszymi dowodami przyjaźni, składanymi nam przez Związek Radziecki jest stała pomoc gospodarcza. Wynownie świadczą o niej podane cyfry z których wystarczy wymienić chociażby jedną. W r. 1947 ZSRR dostarczył nam 510 tys. ton zboża.

Lecz nie tylko ekspozycje mówią o

rosnącej przyjaźni między naszymi krajami. Przez wystawę bezustannie przewijają się wycieczki ze Związku Radzieckiego, dając dowód zainteresowania, jakie w ZSRR budzi rozwój na szczebie życia i pracy na ZO. Wystawa gościła uczonych i pisarzy radzieckich, uziemników i arcymistrzów, przedstawicieli młodzieży i kobiet radzieckich. Przemawiali oni do dziesiątek tysięcy osób, zgromadzonych w Hali Ludowej. Tłumy publiczności zebrały się na występekach zespołów im. Piatnickiego i Armii Radzieckiej oraz na występie Łanary Chanum.

Wzajemny sojuszy zaciskają się coraz mocniej. Odzyskanie Ziem Zachodnich, które zawiązujemy bohaterstwu Armii Czerwonej i pomocy polityków radzieckich — są same w sobie pomnikiem tej przyjaźni.

NOWA TRASA L-F

Ta nowa trasa prowadzi przez Loterię do Fortuny. Chcesz się i tu na nią dostać, to śpiesz po los 54 tej Loterii Klasowej, w której po zostało jeszcze do rozlosowania 43.400 wygranych na sumę 235 milionów zł. W tym główna wygrana 2 miliony, 11 wygranych po milionie, 27 po pół miliona i masa dalszych po 300.000, 200.000, 100.000 itd.

— Czas nagli, bo najbliższe ciągnięcie IIszej klasy, rozpoczyna się już 15. X. br.

3105 K

NARADY GOSPODARZE C.S.S. „SPOŁEM”

W związku z przejściem z systemu zaopatrzenia regimentowanego na system wolnorynkowy oraz dla omówienia sytuacji aprowizacyjnej w zakresie przetworów zbożowych, mięsa i tłuszczów, ziemniaków, masła i jaj oraz węgla C. S. S. „Społem” zwołuje konferencje w miastach wojewódzkich.

Do udziału w naradach gospodarczych zaproszeni zostali delegaci

C. Z. S., kier. okręg. oddziałów C-1i RoIn. „Samopomoc Chłopska”, Polskich Zakł. Zboż., C-1i Mleczarsko-Jajczarskie, C-1i Sp. Ogrodniczych, C-1i Mięsnej, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych.

Konferencje odbędą się w następujących terminach:

- ŁÓDŹ — 15.X. referuje J. Żerkowski, J. Niemiec.
- KRAKÓW — 16.X. referuje A. Przybyliński, I. Brym.
- KATOWICE — 18.X. referuje A. Przybyliński.
- SZCZECIN — 19.X. referuje S. Gołębiowski, F. Łoś.
- WROCŁAW — 20.X. referuje I. Brym, Gorecki.
- GDANSK — 22.X. referuje J. Niemiec.

WSZELKIE TRANSAKcje IMPORTOWE I EKSPORTOWE CHEMIKALIA MI oraz APARATURA CHEMICZNA

Przeprowadza:

„CIECH” CENTRALA IMPORTOWO-EKSPORTOWA CHEMIKALII I APARATURY CHEMICZNEJ

Sp. z o. o.

WARSZAWA, JASNA 10, TELEFON 870-24 ADRES TELEGR. „CIECH WARSZAWA”

ODDZIAŁY:

- Łódź, ul. Południowa 47, tel. 1-17-35
- Gliwice, Pl. Wolności 2, tel. 23-34
- Szczecin, ul. Bogarodzicy 2, tel. 0-11
- Gdynia, 10 go Lutego 25, tel. 2-23-3

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Gminy w Okęcu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w Domu Ludowym w Okęcu instalacji elektrycznej (system kinowy).

Podkłady do przetargu otrzymać można w biurze Zarządu Gminnego — pokój Nr 17.

Oferaty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na roboty elektryczne” w wyżej wymienionym pokoju, w terminie do dnia 21.10. br. do godz. 12, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Jednocześnie Zarząd Gminny zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania.

Zarząd Gminny w Okęcu Okęcie, ul. Półsudeckiego 15. 3112-K

Głoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki, Kupno — sprzedaż Nowy Świat 48 Nowak. 757

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację partyjną FPR nr. 123833 na nazwisko Samolówka Stanisława. 755

ZGUBIONO legitymację PPR nr. 054239 na nazwisko Krzemieński Kazimierz. 794

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Madej Feliks. 79

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 812 Sodu Aplikacyjnego. — Warszawa na nazwisko Łukomska Aleksandra. 753

c) płótna bieliniarne i pościelewe, d) maszyny i narzędzia rolnicze, e) rowery męskie i damskie ekspozycyjne,

f) meble, g) węgiel w poręczach dwutonowych.

JAK PRAKTYCZNIE WYGLĄDA REALIZACJA ZAKUPOW I DOSTAWY DARŃ W AKCJI EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO?

Oflarodawca zamieszkały w Stanach Zjednoczonych zwraca się bądź bezpośrednio do Pelkao Trading Corporation w Nowym Yorku, bądź do jednego z wielu agentów i czy to z własnej inicjatywy, czy na skutek prośby krewnych z Polski, wybiera na podstawie przedłożonych sobie wzorów i katalogów przedmiot daru, zakupuje certyfikat na ten towar, wpłacając należność w walucie amerykańskiej. Certyfikat w treści zawiera dokładną ilość, gatunek i numer katalogowy towaru oraz jego cenę, imię, nazwisko i adres osoby obdarowanej w Polsce. Oflarodawca otrzymuje na piśmie dwa egzemplarze ostatecznego zaświadczenia, z których jeden przeznaczony do przesłania osobie obdarowanej w Polsce dla powiadomienia jej o zakupieniu daru.

Złecenia oflarodawców odatowane są natychmiast pocztą lotniczą do banku PKO w Warszawie, który z kolei kieruje je niezwłocznie do placówek rozdzielczych, Państwowa Centrala Handlowa przesyła pocztą do domów obdarowanych paczki żywnościowe, zaś przedmioty ciężkie, jak rowery, maszyny rolnicze i meble — koleją do najbliższej stacji kolejowej, wskazanej przez odbiorcę, bez żadnych kosztów i dopłat z jego strony.

PCH W AKCJI EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

Państwowa Centrala Handlowa, będąc głównym rozdziałcą towarów z Akcji Ekspertu Wewnętrzne, przystąpiła do należącej do wypełnienia bez zarzutu przyjętych na siebie obowiązków. Wszystkie towary są w najwyższym gatunku, na poziomie eksportowym; artykuły spożywcze pochodzą z bieżącej produkcji i są stale uzupełniane, co gwarantuje świeżość dostaw. Pod względem opakowań ich jakości i estetyki nie ustępujemy podobnym opakowaniom amerykańskim. Specjalny magazyn PCH przeznaczony do formowania paczek żywności

wych. Sposób przygotowania paczek zdań w transporcie pocztowym egzaminującą. Techniczna organizacja dostaw może się pochłubić nie lada rekordami: przeciętny czas wykonania zleceń od chwili wykupienia certyfikatu w Ameryce do wręczenia odbiorcy w kraju paczki nie przekracza 14 dni, a w niektórych wypadkach wynosi zaledwie 9 dni! Po upływie zaś 16 do 20 dni oflarodawca w Stanach Zjednoczonych ma już w ręku dowód wręczenia daru.

GDZIE MOŻNA ZASIEGNAĆ INFORMACJI O EKSPORCIE WEWNĘTRZNYM

Aby udostępnić zainteresowanym kożyczenie z tej, tak dogodnej formy pomocy i usówiowić ich o możliwościach, jakie ona daje poza popularyzacją akcji na terenie Stanów Zjednoczonych, bank Polska Kasa Opieki oraz Państwowa Centrala Handlowa zorganizowały informację o eksporcie wewnętrznym w całej Polsce.

Wszystkie oddziały PKO w Polsce utworzyły punkty informujące o eksporcie wewnętrznym. PCH zorganizowała punkty informacyjno-propagandowe w 13 miastach wojewódzkich na terenie swoich hurtowni oraz w 3 sklepach wzorcowych PCH w Warszawie. W punktach tych można obejrzeć wzorcowe paczki żywnościowe, katalogi próbek towarów włókienniczych, katalogi i prospekty maszyn rolniczych, mebli, rowerów i uzyskać wszystkie potrzebne wskazówki.

Poniżej podajemy adresy punktów informacyjno-reklamowych eksportu wewnętrznego w placówkach PCH.

Białystok — Sienkiewicza 28
Gdańsk — Elżbińska 11
Kielce — Daszyńskiego 6
Kraków — Grodzka 37
Lublin — Krakowskie Przedm. 6
Łódź — Piotrkowska 152
Olsztyn — Pl. Wolności 1
Bydgoszcz — 1 Maja 68
Katowice — 3 Maja 20
Poznań — Sw. Marcina 65
Rzeszów — Słowackiego 8
Szczecin — Al. Wojska Polskiego 52
Wrocław — Świdnicka 8
Warszawa — Sklep wzorcowy ul. Marszałkowska 81
Warszawa — Sklep wzorcowy ul. Krakowskie Przedmieście 16
Warszawa — Sklep wzorcowy Plac Zbawiciela

GŁOS SPORTOWY

BOKSERZY jadą do Budapesztu

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Budapesztu reprezentacyjna ósemka bokserów Polski, która w dniu 17 bm. rozegra mecz z reprezentacją Węgier. Bokserzy polscy wyjechać mają po cięgiem trzecią klasą. Jest to spowodowane względami oszczędnościowymi, podobno bowiem Polskiemu Związkowi Bokserskiemu, brak jest pieniędzy!

W każdym razie nie zazdrościmy naszym pięściarzom 30 godzinnej podróży na twardych ławkach wagonów trzeciej klasy. Nie może to wpłynąć korzystnie na samopoczucie i kondycję.

Poza tym w reprezentacji naszej zajęć mogą pewne zmiany. Nie wiadomo bowiem czy będzie mógł walczyć Cebulak. Pięściarz pomorski przyjechał wczoraj do Warszawy i jak się okazuje, ma silnie rozbity palec prawej ręki. Jest to jeszcze stara kontuzja od czasu walki z Zagórskim.

Dr Albrycht po dokładnym zbadaniu ręki oświadczył, że dziś będzie mógł wydać decyzję, czy Cebulak będzie zdolny do walki.

MORDARSKI kontuzjowany

W czasie meczu z Rumunią nasz reprezentacyjny lewoskrzydłowy Mordarski uległ kontuzji. Po przyjeździe do Warszawy okazało się, że kontuzja Mordarskiego jest groźniejsza niż to się na początku wydawało. Wobec tego istnieje poważna obawa, że Mordarski nie będzie mógł wystąpić w niedzielnym meczu przeciwko Finlandii.

Budapeszt - Warszawa 5:3 w zapasnictwie

Międzynarodowe spotkanie zapasnicze Warszawa - Budapeszt zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 5:3.

Węgrzy okazali się naprawdę doskonałymi zapasnikami. Byli przede wszystkim lepsi technicznie i kondycyjnie. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli u nich „półśredni” Ferenc, zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie londyńskiej. Ferenc uporał się ła two z młodą Sroczyńską, kładąc go już w 4 min na łopatki.

Z drużyny polskiej najlepiej wypadł Rokita w wadze muszej, oraz Świętosławski w w. lekkiej. Obaj ci zawodnicy przewyższali technicznie swoich przeciwników. Poza nimi dobrze również wypadł Książkiewicz w w. półciężkiej, którego zwycięstwo na punkty nie było jednak zbyt przekonujące.

Wyniki techniczne walk:

W w. muszej Rokita (Warszawa) wygrał na pkt. z Majorem (Bud);

We wtorek na korcie centralnym WKS „Legia” rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej piłki ręcznej, organizowany przez Główny Urząd Kultury Fizycznej. W turnieju tym biorą udział m. in. najlepsze zespoły Związku Radzieckiego, zaproszone przez GUKF w związku

„Dynamo” zwycięża siatkarzy „Csepel” (Węgry)

W pierwszym spotkaniu drużyna siatkówki męskiej „Dynamo” (Moskwa), spotkała się z węgierskim zespołem „Csepel”. Bezapelacyjne zwycięstwo w stosunku 3:0 (15:0, 15:6, 15:1) odnieśli „dynamowcy”, demonstrując grę na najwyższym poziomie technicznym. Trudno dać pełną ocenę umiejętności siatkarzy radzieckich, gdyż Węgrzy nie przedstawiają zbyt wysokiej klasy i dlatego „Dy-

MAI (Moskwa) - AWF (Budapeszt) 42:21 w koszykówce żeńskiej

Jako drugie spotkanie rozegrano mecz koszykówki drużyn żeńskich między tegorocznym wiceministrem Związku Radzieckiego MAI (Moskiewski Instytut Lotniczy) i Akademią WF - Budapeszt. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 42:21 (23:7).

Zawodniczki radzieckie miały wyraźną przewagę podczas całego spotkania, będąc szybsze, lepsze kondycyjnie i taktycznie. Jest to zespół

z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zawodniczki ZSRR rozegrały trzy spotkania, mając za przeciwników dwa zespoły węgierskie i jeden czeskosłowacki. We wszystkich trzech meczach sportowcy radzieccy odnieśli zwycięstwa.

„Dynamo” nie było zmuszone do większego wysiłku. Jednak to, co zobaczyliśmy - wystarczyło nam w zupełności. Zarówno ścienia, jak i blokowania oraz piękne serwisy - były imponujące. W zwycięskiej drużynie wyróżniły się: Rewa, Jakuszew i Szagin. Zawodnicy węgierscy mają dużo lepszą obronę niż atak, który pozostawia dużo do życzenia.

bardzo zgrany, w którym zawodniczki świetnie kryją swoje przeciwniczki, stosując tzw. „przekazywanie krycia” zupełnie prawie nieznaną w nas w Polsce. Świadczy to o doskonałym wykształceniu.

W zespole zwyciężskim wyróżniła się doskonale strzelająca Maksimowa, Aleksiejewa i Moisiejowa. W drużynie węgierskiej najlepsza była Rońchoży i Vezony.

Punkty dla MAI zdobyły: Maksimowa - 14, Aleksiejewa, Moisiejowa i Jefimowa - po 6, Kozłowa i Zarkowskaja - po 4, oraz Szengel -



Drużyna koszykarek radzieckich MAI (Moskiewski Instytut Lotniczy)

2; dla pokonanych: Vezony - 12, Rońchoży - 4, Nemeth - 3 i Kiss -

2. Sędziowali b. dobrze Jezawek (CSR) i Szeremet (Polska).

Koszykarze „Sparta” ulegają reprezentacji ZSRR

Z największym zainteresowaniem oczekiwany był trzeci mecz, tym razem w koszykówce męskiej, między

Stopniowo jednak lepsza kondycja zawodników radzieckich, większa szybkość i planowe akcje - dają im coraz wyraźniejszą przewagę.

Pierwsza połowa meczu kończy się wynikiem 18:14. Stosunek punktów w drugiej połowie meczu, wynoszący 24:10 - najlepiej świadczy o przewadze koszykarzy radzieckich.

Zwycięzcy mieli najlepszego swego gracza w Butalutase, który zdobył największą ilość punktów. Dobrze grał również Korkijka i Koniew.

Motorem całej gry w „Spartie” i filarem całej drużyny był olimpijczyk Benazek. Poza nim wyróżnił się Klinsky.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Butalutas - 16, Korkijka - 10, Koniew - 8, Tarasow - 4, Uszkow i Aleksiejew - po 2; dla „Sparty”: Benazek - 13, Klinsky - 7, Matusek - 2, Vancura i Skoh - po 1.

W środę nastąpi dalszy ciąg turnieju, według następującego programu:

Kort centralny WKS „Legia”: godz. 13: koszykówka żeńska MAI - „Sparta”; godz. 16: koszyk. męska ZSRR - Warszawa.

Sala Polskiej YMCA: godz. 19: siatk. z „Lokomotiw” - Warszawa; godz. 20: siatk. m. „Dynamo” - „Sparta”.

CIEŚLIKÓWNA mistrzynią Polski w 5-cioboju

Rozegrane we Wrocławiu mistrzostwa Polski w 5-boju kobiecym, przyniosły tytuł mistrzowski poznaniance Cieślównej (ZZK), która uzyskała 2,515 pkt., przed Ronczewska (MKS „Czarni” Wrocław).

Poziem rozgrywanych konkurencji stała na bardzo słabym poziomie. Startowały w ogóle 4 zawodniczki.

Bogaty program międzynarodowy bokserów Austrii

Reprezentacja bokserska Austrii, która przegrała ubiegłej niedzieli z Węgrami 6:10, ma bardzo bogaty program międzynarodowy. W listopadzie Austriacy wyjeżdżają do Triestu, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta. Następnie przy końcu listopada Austria walczy z Holandią w Rotterdamie i 8 grudnia w Warszawie z Polską, zaś w dwa dni później z reprezentacją Łodzi w Łodzi.

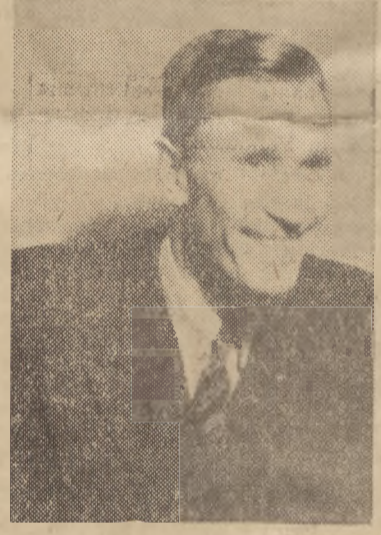
Sportowcy ZSRR



CZUDINA
Najlepsza wieloboistka świata



KARAKULOW
Mistrz Europy na 200 m.



PUGACZEWSKIJ
światowy średniodystansowiec

Nivelle był człowiekiem chudym i złośliwym. W kołach nielicznych wielbicieli czystej poezji znano go jako autora książki „Maska Cyrcei”. Zajmował dość wysokie stanowisko w prefekturze policyjnej; wielu z jego kolegów biurowych nie podejrzewało, że naczelnik wydziału paszportowego po nocach patrzy w jeden punkt, porusza wargami i coś tam notuje na strzępkach papieru. Służba ciążyła Nivelle'owi, ale że książki jego nie szły, więc nie miał innych środków do życia. Ciotunia, która powinna była pozostawić mu niewielki spadek, była pomimo swoich siedemdziesięciu lat wesoła, żwawa i nie chorowała nawet na katar.

Nivelle mógł być ozdobą każdego prośzonego obiadu. Mimo to Lancier wahał się. Ze też istnieje na świecie ta przeklęta polityka! Poszedł nawet do żony po radę; żona odrzekła:

— Lepiej zaprosić ich osobno.

Ale Lancier uparł się:

— Nivelle jest poetą. Niech ten Rosjanin zobaczy, że nie jestem ani lewicowcem, ani prawicowcem, jestem zwykłym Francuzem. Proszę bardzo, zaproszę Lejeana. To już po prostu nie komunista, ale nadkomunisto. Niby nie wiem, kto w trzydziestym szóstym urzędził u mnie strajk! Ale dla mnie - Lejean jest świętym inżynierem i kulturalnym człowiekiem. Jeżeli wszyscy znierowali, to i ja mam się wściec? Nie i nie. Mam pięćdziesiąt cztery lata, mnie nie przekabacą. Kogo zaprosić jeszcze? Profesora Dumas. Naturalnie. Samba. Wystarczy... Poczekaj, dawno już obiecałem profesorowi, że zaproszę kogoś z jego protegowanych... Zaraz, zaraz, mam to zapisane... Pani Anna Roht... Zdaje się - Czeszka. Czy też z Węgier, nie pamiętam. Walczyła w Hiszpanii, ale możesz się nie niepokoić, - bardzo miła osoba, widziałem ją kilka razy u Dumasa. A dla Rosjanina to będzie znajomość przyjemna...

W drzwiach zatrzymał się:

— Może za dużo komunistów? - I roześmiał się.

— Widzisz, Marcelino, oni i mnie zarazili. Co za dozwolenie? Można by pomyśleć, że formuje gabinet, a przecież to tylko skromny obiad...

Mia Erenburg
BURZA
Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Lancier lubił pokazywać osobiwość „Corbeille”, psuł porządek w szafach, wyciągając starożytną broń, sztychy, tabakierki, świecił przy oglądaniu obrazów na ścianach, następnie oprowadzał gościa po parku, informując: „Amerykański więź... Róże de Noailles... Żywy kozioł sudański”... Nowicjusz cieszył gospodarza: uwaga Sergiusza skierowana została i na bęben muzyczny króla i na autograf Talleyranda. Nawet deszcz nie powstrzymał pana Lancier - bo jakże nie pokazać Rosjaninowi tego sudańskiego kozła?

Innym gościom również wypadło wyrażać zachwyt dla rzeczy, już dobrze im znanych. Gospodarzowi chętnie wybaczano jego słabostki, przecież nie jest tak łatwo o porządnym ludzi, którzy umieją ugodzić przyjaciół. Lancier mawiał często: „Panj Curie albo Renoir mogli karmić swoich gości chociażby wygotowaną sztuką mięsa z suchym kartoflem. Ale czym jest Maurycy Lancier? Samą moją obecnością nikogo nie zachwyca. Chyba, że Marceline...” U węzłowia, pomiędzy tomkami poczki, gdzie ustawione były ulubione książki Lanciera, można było widzieć upstrzoną uwagami księgę kucharską, obiady zaś, którymi gospodarz częstował gości, dowodziły, że sztukę kulinarną studiował nie nadaremnie.

Istniał jeszcze jeden powód, dzięki któremu willa „Corbeille” wydawała się oazą: „spokój gospodarza udzielał się gościom. A w roku tym jeżeli mówiono

o czym, to o bliskiej wojnie, i choć mało kto takim rozmowom wierzył, to przecież nieustające zapowiedzi „wkrótce zacznie się” wyprowadziły z równowagi nawet najbardziej opanowanych.

Znow deszcz, deszcz - myślał artysta-malarz Roger Samba, otraszając i z rozpaczą patrząc na długie pasma wody; następnie brał dziennik i gniewnie mruzczał: „Znow o wojnie... Niemcy straszą, a nasi udają, że się nie boją. Jeżeli nie wojowaliśmy o Pragę, to kłóż pójdzie wojować o Gdańsk? Plotka!”

Dziwak Alper (to było jeszcze przed jego odjazdem) powiedział: „Chcecie wiedzieć, czym przejmował się Paryż w ciągu ostatnich lat dwudziestu? Z początku „zakończyła się ostatnia wojna”, „pokój na zawsze”, męskie ubrania wcięte w tali i z biustem, foxtrout, nowela Paula Moranda „Otwarte przez całą noc”, bolszewik - „człowiek z nożem w zębach”. Następnie pojawiają się krzyżówki, niemieckie reperacje, mulatka Josephine Baker doprowadza senatorów do szaleństwa, Citroen podpisuje się na wieży Eiffla, jubiler Mestorino zarządza maklera, afera Oustrica”. Następnie kryzys, fabrykant perfum Coty - „przyjaciel ludu”, taxi-girls, panna Violette Nozier otrula ojczulka, afera Stawiskiego, banda młodych szlifobruków pali placu de la Concorde autobusy, damy farbują włosy na kolor lilijowy, uroczysto otwarto nowoczesny dom publiczny o starczytniej nazwie „Sfinks”, psychoanaliza, surrealiści, strajki, strajkują nawet gra-

barze. Potem - rozmowy o wojnie, premiera Giraudoux „Koł trojański”, próbnę zaciemnienia, Monachium, iluminacja. I znow gadanie o wojnie... Czas zmienić temat, lepsi już super-surrealiści lub nowa Violetta z arsenikiem...”

Gazeciarze byli najwidoczniej innego zdania: co dzień można było przeczytać o nadszającej wojnie. Od krakania gazet miło było odpocząć w „Corbeille”, gdzie - jeśli dyskutowano - to nad tym, kto jest bardziej finezyjny - Paul Claudel czy Paul Valery; jeśli zaś różniono się, to wyłącznie w opinii co do różnych sposobów przygotowania nożek wieprzowych. Zaledwie tylko gęś zająknął się o Czechach, Polakach, o rokowaniach w Moskwie, jak Lancier delikatnie lecz uparczywie przerosł rozmowę na teatralną premierę, piękno Sabaudii lub na pogodę - kiedy nareszcie przestaną padać te nieznosne deszcze? Wojny nie będzie, ale nikt nie śpieszy się z wyjazdem w góry, nie wyrzeże - nudno siedzieć w hotelu i patrzeć, jak nieustraszeni sportowcy kąpią się w ulewnym deszczu...

— Czy nie boi się pan deszczu, drogi przyjacielu? - zapytał Lancier.

Sergiusz odrzekł z uśmiechem: — Lubię deszcze! Wesoło!... Naturalnie, jeśli to deszcz letni, z szumem, babłami.

— Wówczas Mado powiedziała z irytacją, dla niej samej nieoczekiwana: — A więc i w Moskwie istnieje snobizm?

Lancier spojrzal na nią z wyrzutem: jakże można obrażać gościa?

Sergiusz nie odrzekł nic. Mado interesowała go zarówno twarzą, jak i postawą. Oczywiście spotkały się. Kiedy Sergiusz dziwił się, zadzierał głowę do góry i mrużył swoje duże, szare oczy; w takich chwilach jego zazwyczaj zamyślona i miękka twarz wydawała się pogardliwa. Dlaczego patrzy na mnie tak z góry? — pomyślała Mado. — Pogardza mną? Ale dlaczego? Przecież nawet nie rozmawiał ze mną... Oni z pewnością pogardzają wszystkimi. Lejean powiedział niedawno: „Tu jest zbyt wiele zgnilizny”... Cóż, na pogardę i mnie stać! A twarz ma ładną... A może - to jest maska? (D. c. n.)